

Bibliotekarz



10

1967

ROK XXXIV
WARSZAWA

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

T R E Ś Ć — СОДЕРЖАНИЕ— C O N T E N T S

	Str.
J. KORNECKA — Lenin — przyjaciel bibliotek	289
— Ленин — друг библиотек	
— Lenin — the friend of librarianship	
J. MAKARUK — Współzawodnictwo bibliotek na 50-lecie Wielkiej Socjali- stycznej Rewolucji Październikowej	293
— Совернование библиотек в 50-летие Великой Октябрьской Социалистической Революции	
— Competition of libraries in connection with 50-th Anniversary of October Re- volution	
T. JEZIORSKI — Sześćdziesiąt lat Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Pub- licznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie	296
— 60-лет Воеводской и городской библиотеки им. Г. Лопацинского в Люблине	
— 60 years of the County and City Łopaciński Public Library in Lublin	
J. BURAKOWSKI — Nadzieje i niepokoje instruktora	304
— Надежды и беспокойства инструктора	
— Instructor's hopes and troubles	
Biblioteki Związku Radzieckiego w 50-lecie Wielkiej Rewolucji Październi- kowej — osiągnięcia i perspektywy (oprac. J. Błażewicz)	307
— Библиотеки Советского Союза в 50-летие Великой Октябрьской Социалисти- ческой Революции	
— Libraries in the Soviet Union in 50-th Anniversary of October Revolution — success and perspectives	
Z. RODZIEWICZ — W służbie książki naukowej (O działalności Czytelni Naukowej w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy)	310
— В службе научной книги	
— In services to scientific books (On activities of Research Reading Room at Warsaw Public Library)	
B. VARGHA — Biblioteki dziecięce na Węgrzech (tłum. A. Ł.)	314
— Детские библиотеки в Венгрии	
— The Libraries for children in Hungaria	
Pr z e g l ą d pi ś m i e n n i c t w a	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
eLBe — Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	316
Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
Z ż y c i a S B P	
Из жизни СПБ	
News from PLA	
20 lat SBP w Częstochowie	319
20 лет СПБ в Ченстохове	
20 years of PLA in Częstochowa	
Kronika krajowa i zagraniczna (LB i MK)	319
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Pr z e p i s y p r a w n e (TeZar)	320
Законодательство	
Legal regulations	

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, H. Falkowska, J. Kołodziejska
(zast. redaktora), Cz. Kozioł, E. Pawlikowska, (redaktor), D. Stępniewska,
I. Szczepańska

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 10

WARSZAWA

ROK XXXIV

JOZEFA KORNECKA

Biblioteka KC PZPR

Warszawa

LENIN — PRZYJACIEL BIBLIOTEK

W 50-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej

Pięćdziesięciolecie Wielkiej Rewolucji Październikowej jest wielką okazją do podsumowania osiągnięć Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach życia tego kraju i jego narodów w minionym półwieczu.

Osiągnięcia te charakteryzują się wielkimi sukcesami, często — jak np. w dziedzinie nauki i podboju kosmosu — bez precedensu w dziejach ludzkości.

Stały się one wykładnikiem głębokich, istotnych przemian społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jakie dokonały się pod wpływem Wielkiej Rewolucji Październikowej. Kraj, w którym analfabeci w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch rewolucji stanowili blisko 70%, a liczba niepiśmiennych chłopów przekraczała 85%, przekształcił się w kraj przodujący ilością szkół wyższych, instytutów naukowych i liczby uczonych. Liczba pracowników nauki wynosiła pod koniec ub. roku około 700 tys., co — według statystyk ONZ — stanowi jedną czwartą wszystkich pracowników nauki w skali światowej.

W tym ogólnym, wszechstronnym i dynamicznym rozwoju oświaty, nauki i kultury niepoślednie miejsce zajmują biblioteki.

Miały one to szczęście i zaszczyt, że ogromne zrozumienia dla ich ważnej roli w krzewieniu oświaty wykazał i z tego względu troskliwą opieką i uwagą od pierwszych niemal miesięcy objęcia władzy otoczył sam Lenin, dla którego stan bibliotekarstwa w danym kraju był miernikiem jego ogólnej kultury.

Lenin, przebywając na emigracji — jak wiemy — dużo studiował i dużo korzystał z różnych bibliotek rosyjskich i zagranicznych; m.in. w Berlinie z Biblioteki Cesarskiej, w Londynie z Biblioteki Muzeum Brytyjskiego, w Genewie z Biblioteki Towarzystwa Czytelniczego („Société de Lecture”) i z Biblioteki Rosyjskiej im. Kuklina, w Paryżu z Biblioteki Narodowej i innych, w Krakowie z Biblioteki Jagiellońskiej. Przebywając w Szuszenskoje korzystał drogą korespondencyjną z bibliotek moskiewskich.

Lenin zawsze i wszędzie wysoko cenił dobrą, sprawną organizację bibliotek i wygodne warunki korzystania. Najbardziej z tego względu cenił biblioteki szwajcarskie, nie tylko Bibliotekę Towarzystwa Czytelniczego w Genewie, ale i biblioteki w Bernie i Zurychu. Natomiast krytycznie oceniał Bibliotekę Narodową w Paryżu, pisząc o niej w liście do M. I. Uljanowej z dnia 22.IV.1914 roku, że jest

„rządzona źle”; niestety, również niepochwlelnie wyrażał się i o Bibliotece Jagiellońskiej, narzekając, że „jest zła i arcyniewygodna”¹⁾.

Posiadając tak ogromne doświadczenie osobiste, a tym samym skalę porównawczą w stosunku do bibliotek w Rosji carskiej, Lenin w pełni zdawał sobie sprawę z tego, jak strasznie zacofany był jego kraj w tej dziedzinie.

Toteż już w listopadzie 1917 roku opracował zalecenie dla Biblioteki Publicznej w Piotrogradzie następującej treści:

„Aby mądrze, świadomie i skutecznie uczestniczyć w rewolucji, trzeba się uczyć.

Bibliotekarstwo w Piotrogradzie postawione jest jak najgorzej wskutek tego, że carat przez długie lata niweczył oświatę ludową.

Niezwłocznie i bezwarunkowo niezbędne są następujące podstawowe przeobrażenia oparte na zasadach dawno już zrealizowanych w wolnych państwach Zachodu, zwłaszcza w Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

1) Biblioteka Publiczna (dawniej Carska) powinna natychmiast wprowadzić wymianę książek zarówno we wszystkich bibliotekami społecznymi i państwowymi Pitra i prowincji, jak i z bibliotekami zagranicznymi (w Finlandii, Szwecji i tak dalej).

2) Przesyłanie książek z biblioteki do biblioteki winno być ustawowo zwolnione od opłat.

3) Czytelnia biblioteki winna być otwarta, jak to się praktykuje w cywilizowanych krajach w prywatnych bibliotekach i czytelniach dla ludzi bogatych, codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od godz. 8 rano do godz. 11 wieczorem.

4) Niezbędną ilość pracowników należy niezwłocznie przenieść do Biblioteki Publicznej z departamentów Ministerstwa Oświaty Ludowej (rozszerzając zakres pracy kobiet ze względu na wojenne zapotrzebowanie na pracę mężczyzn), w których to departamentach 9/10 zajmuje się nie tylko bezużyteczną, ale i szkodliwą pracą.”²⁾

Dokument ten przemawia sam za siebie. Przytaczam go dlatego w całości, że poruszone w nim sprawy i „drobiazgi” są wymownym dowodem głębokiej znajomości braków i potrzeb pracy bibliotecznej przez Lenina.

30 stycznia 1919 roku na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych Lenin porusza sprawę stanu bibliotek w Republice Radzieckiej, a w lutym tego roku wystosowuje pismo do Ludowego Komisarjatu Oświaty, w którym — dla polepszenia i usprawnienia działalności bibliotek — domaga się wprowadzenia i przedkładania Radzie Komisarzy Ludowych szczegółowych sprawozdań. Pismo to jest drugim wymownym dowodem głębokiej i wnikliwej znajomości pracy bibliotek. Oto jego treść:

„Bibliotekarstwo, obejmujące oczywiście „czytelnie wiejskie”, wszelkie czytelnie itp., bardziej niż wszystko inne wymaga zainicjowania współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi guberniami, grupami, czytelniami itd. itp.

Właściwie postawiona sprawozdawczość... powinna służyć trzem celom:

1) rzetelne i pełne zaznajomienie zarówno Władzy Radzieckiej jak i wszystkich obywateli z tym, co się robi;

2) wciągnięcie do pracy samej ludności;

3) zainicjowanie współzawodnictwa pomiędzy pracownikami bibliotek.

Do tego konieczne jest niezwłoczne opracowanie takich formularzy i form sprawozdań, które czyniłyby zadość tym celom”.

Omawiając w dalszym ciągu technikę sporządzania i rozsyłania tych formularzy i rozróżniając dwa rodzaje pytań — obowiązujących i nieobowiązujących, Lenin domaga się, aby ze sprawozdań tych można było zorientować się, jakie udoskonaleńia stosowane w Szwajcarii i Ameryce oraz innych krajach zostały wprowadzone w bibliotekach radzieckich,

„aby można było nagradzać (premie w postaci cennych wydań, kompletów itd.) tych, którzy wprowadzili najlepiej i najwięcej udoskonaleń.

Na przykład: 1) czy możecie na podstawie dokładnych danych wykazać wzrost

¹⁾ LENIN W. I.: Dzieła Tom 37 str. 479.

²⁾ LENIN W. I.: Dzieła Tom 26 str. 331—332.

1) ruch książek w waszej bibliotece? albo 2) frekwencję w waszej czytelni? albo 3) wymianę książek czy gazet z innymi bibliotekami i czytelniami? albo 4) sporządzenie katalogu centralnego? albo 5) wykorzystanie niedziel? albo 6) wykorzystanie wieczorów? albo 7) przyciągnięcie nowych warstw czytelników, kobiet, dzieci, nie-Rosjan itp? albo 8) udzielanie czytelnikowi żądanych informacji? albo 9) proste, praktyczne sposoby przechowywania książek i gazet? zabezpieczania ich przed zniszczeniem? mechaniczne spinanie ich do czytania i odkładania na miejsce? albo 10) wypożyczanie do domu? albo 11) uproszczenie systemu gwarancji przy wypożyczeniu do domu? albo 12) przy wysyłaniu pocztą? itd. itd.

„Za najlepsze sprawozdania i osiągnięcia nagradzać premiami”³⁾

I w dalszym ciągu w okresie najbardziej wyťažonej pracy i walki politycznej Lenin nie zapomina o bibliotekach.

W opracowanym przez siebie Projekcie Programu Partii, który został przyjęty na VIII Zjeździe Partii w marcu 1919 roku, wśród wielu uchwał i rezolucji dotyczących działalności i organizacji partii znajduje się i uchwała „w sprawie propagandy politycznej i pracy kulturalno-oświatowej na wsi”, zawierająca m.in. stwierdzenie konieczności organizowania bibliotek na wsi, wyrażone słowami: „Należy dążyć do tego, aby przy każdej szkole została zorganizowana biblioteka-czytelnia z działem politycznym i żeby takie biblioteki-czytelnie istniały w każdym wiejskim domu ludowym”⁴⁾

3 listopada 1920 roku Lenin podpisał dekret „o centralizacji bibliotekarstwa” w Związku Radzieckim⁵⁾, mający na celu połączenie bibliotek wszystkich resortów w jednolitą sieć biblioteczną dla jak najlepszego i najpełniejszego rozwoju ich działalności w całym kraju.

A w Dyrektywach Partii, wydanych w formie Okólnika KC Partii z dnia 16 listopada 1921 roku w kwestiach oświaty, stwierdza, że „Rzeczą konieczną jest zachowanie zasady bezpłatności szkoły i biblioteki”⁶⁾

W piśmie do Ludowego Komisariatu Oświaty z dnia 8 kwietnia 1921 roku, stwierdzając, że „Coraz więcej jest oznak, że sytuacja w LKO, jeżeli chodzi o systematyczność i planowość pracy nie poprawia się wbrew dyrektywom KC”, zapytuje: „Kiedy będzie opracowany zasadniczy plan pracy? Jakie zagadnienia obejmie ten plan? Czy takie, jak opracowanie podręczników — sieć biblieczna i jej wykorzystanie... Czy istnieją uchwały w tej sprawie? Jakie środki systematycznej kontroli wykonania?”

Zostały podjęte odpowiednie uchwały i kroki.

M.in. XIII Zjazd Partii, który odbył się w maju 1924 roku i który poświęcony był aktualnym zadaniom budownictwa partyjnego, podjął wśród wielu różnych uchwał i uchwałę „w sprawie pracy kulturalnej na wsi”, wysuwającą szereg tez pod adresem bibliotek: „Za punkt oparcia, ośrodek całej pracy polityczno-oświatowej na wsi ostatnie zjazdy partyjne uznały gminną świetlicę wiejską. Należy szybciej zakończyć pracę organizacyjną nad skoncentrowaniem wokół tej świetlicy wszystkich istniejących w gminie bibliotek, punktów likwidacji analfabetyzmu, kółek i innych instytucji kulturalno-oświatowych”.

I dalej: „Najważniejszym zadaniem świetlicy wiejskiej powinna być praca informacyjna. W tym celu należy zorganizować punkt informacyjny. Podstawą dobrze zorganizowanej świetlicy wiejskiej powinna być biblioteka. Powiązanie świetlicy z bibliotekami i objazdowymi wypożyczalniami w sąsiednich wsiach uzupełni tę pracę”.

„Szeroko zakrojona praca polityczno-oświatowa na wsi powinna stać się w najbliższym roku najważniejszym zadaniem bojowym...”

„W tym celu Główny Komitet Polityczno-Oświatowy skupia swoje wysiłki

³⁾ LENIN W. I.: Dzieła Tom 28 str. 469—471.

⁴⁾ KPZR w rezolucjach i uchwałach. Warszawa 1956 KiW Tom I str. 509.

⁵⁾ Co pisał i mówił Lenin o bibliotekach. Warszawa 1950 str. 31.

⁶⁾ Tamże str. 37.

⁷⁾ LENIN W. I.: Dzieła Tom 35 str. 464.

oraz siły organów państwowych, związkowych i organizacji, sprawujących patronat kulturalny, głównie na następujących sprawach:

- a) opracowanie dokładnie przemyślanego katalogu książek dla świetlic wiejskich i dodatkowych katalogów w zakresie poszczególnych zagadnień;
- b) wydawanie książek niezbędnych do skompletowania biblioteki;
- c) sporządzanie odpowiednich kompletów i wysyłanie w teren;

„Konieczna jest rygorystyczna dyrektywa: a) w sprawie zwiększenia w budżecie powiatowym kwot przeznaczonych na pracę polityczno-oświatową na wsi, a między innymi w sprawie obowiązkowego włączenia do powiatowego budżetu etatów kierowników świetlic wiejskich oraz etatu bibliotekarza gminnego i gminnego pomocnika do spraw likwidacji analfabetyzmu...”⁸⁾

Dzięki tym wszystkim uchwałom, zrozumieniu i poparciui najwyższych władz państwowych i partyjnych dla konieczności likwidacji analfabetyzmu, rozwoju szkolnictwa i samokształcenia, czytelnictwa książek i gazet wśród najszerzych warstw chłopów, robotników i młodzieży, nastąpił w Związku Radzieckim szybko żywiołowy rozwój najpierw bibliotekarstwa publicznego, a następnie i innych bibliotek. I podczas gdy w Rosji carskiej w 1914 r. istniało 12 600 bibliotek publicznych z 8 900 tys. książek, to w Związku Radzieckim już w 1934 r. powszechny spis bibliotek wykazał 115 542 bibliotek z ponad 442 203 tys. książek.

Następne lata — powojenne — przynoszą dalszy rozwój bibliotek: W roku 1950 działa już 300 tys. bibliotek z przeszło 600 milionami książek, w tym 94 tys. bibliotek wiejskich — kołchozowych i sowchozowych, liczących ponad 75 milionów książek.⁹⁾

Jednocześnie obok bibliotek publicznych powstaje i rozwija się wielka sieć bibliotek szkolnych, bibliotek dla dzieci, bibliotek związków zawodowych, bibliotek wojskowych. Nauce i postępowi technicznemu służą biblioteki instytutów naukowych, szkół wyższych i technicznych. Ogółem w 1965 roku liczba bibliotek w ZSRR wynosiła ponad 380 tys. z 2 miliardami książek i czasopism.¹⁰⁾

Biblioteki w ZSRR na wszystkich etapach budowy socjalistycznego państwa wiązały i wiążą ściśle swoją pracę z najważniejszymi politycznymi i państwowymi zadaniami. Pomagały Partii w komunistycznym wychowywaniu mas, w wychowywaniu narodu w duchu socjalistycznego patriotyzmu, w miłości do ojczyzny, w komunistycznym stosunku do pracy.

Trzy największe biblioteki: Państwowa Biblioteka im. W. I. Lenina w Moskwie oraz Biblioteka Akademii Nauk ZSRR i Państwowa Publiczna Biblioteka im. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie również złączyły swoje losy jak najściślej z dziejami Wielkiej Rewolucji Październikowej, przekształcając się z zamkniętych i mało dostępnych zbiornic książek w wielkie instytucje naukowe szeroko otwierające swoje sale czytelnicze dla coraz większych kręgów czytelników — ludzi zdobywających wyższe wykształcenie i pracowników nauki.

Żywiołowy rozwój bibliotek wszystkich typów i dynamicznie zwiększające się ich zasoby szły oczywiście nierozdzielnie w parze z żywiołowym rozwojem produkcji książek w ZSRR, dla której Wielka Rewolucja Październikowa stała się również punktem zwrotnym.

Nacjonalizacja drukarni i przemysłu papierniczego, likwidacja prywatnych przedsiębiorstw wydawniczych zapoczątkowały nowe socjalistyczne formy polityki wydawniczej, podporządkowanej podstawowym zasadom ogólnej polityki kulturalnej Związku Radzieckiego. Produkcja wydawnicza przeżywała w minionym półwieczu okresy wzrostu i spadku nakładów, wykazując w 1966 roku około 80 000 tytułów wydawnictw w 1 300 milionów egzemplarzy. A ogólna produkcja wydaw-

⁸⁾ KPZR w rezolucjach i uchwałach. Warszawa 1957 KiW Tom II str. 63—65.

⁹⁾ Bolszaja Sowietskaja Encyklopedia Tom 5 str. 141—143.

¹⁰⁾ ZSRR. Pytania i odpowiedzi. Warszawa 1965 KiW str. 245.

nicza w okresie 1917—1967 wyniosła 2 138 000 książek w nakładzie 326 miliardów egzemplarzy.¹¹⁾

Cechą charakterystyczną wydawnictw radzieckich jest ich niska cena i wysokie nakłady, powodujące łatwą i powszechną ich dostępność. Tak np. „Dziela” Lenina wydane zostały w przeszło 300 milionach egzemplarzy.

Kiedy te „Dziela” czytamy i przeglądamy my, bibliotekarze, z dumą i przyjemnością stwierdzamy ten fakt bez precedensu, że w 40-tomowym zbiorze artykułów, myśli, wypowiedzi i listów wielkiego polityka słowa: „biblioteka”, „książka”, „gazeta” powtarzały się niemal w każdym tomie. Są one przy tym nie tylko dowodem osobistego zainteresowania tymi sprawami wielkiego Autora, ale niekiedy wrzuszającym dowodem i wyrazem jego wielkiej skromności i poszanowania dla praw rządzących instytucjami bibliotecznymi. Takim wymownym świadectwem praworządności i skromności Lenina jest jego pismo do Biblioteki Muzeum Rumiancewa z dnia 1 września 1920 roku, w którym prosi o wypożyczenie książek: „Jeżeli przepisy zabraniają wypożyczania do domu wydawnictw informacyjnych, to czy nie można by otrzymać ich na wieczór, na noc, kiedy biblioteka jest zamknięta. Na rano zwrócić”.¹²⁾

To też słuszną i sprawiedliwą rzeczą jest, że największa biblioteka w ZSRR otrzymała Imię największego przyjaciela bibliotek.

JAN MAKARUK
Ministerstwo Kultury i Sztuki
Warszawa

WSPÓLZAWODNICTWO BIBLIOTEK NA 50-LECIE WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Podstawowym założeniem „Współzawodnictwa bibliotek powszechnych na 50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej” było uczczenie tej Wielkiej Rocznicy przez zwiększenie udziału bibliotek w kształtowaniu i zaspokajaniu rosnących potrzeb ideowych i kulturalnych społeczeństwa polskiego budującego socjalizm.

Intencje, założenia i hasło znalazły żywy oddźwięk wśród bibliotekarzy, którzy gremialnie przystąpili do współzawodnictwa. Zgodnie z podanymi warunkami podjęte zostały odpowiednie zobowiązania. Na podstawie komunikatów poszczególnych bibliotek wojewódzkich (miejskich) można ocenić zasięg podjętych zobowiązań jako bardzo szeroki. W większości województw wszystkie biblioteki podjęły odpowiednie zobowiązania i włączyły je do swoich planów pracy. Przodują w zakresie współzawodnictwa wojewódzkiego: bydgoskie (100%), poznańskie (100%), warszawskie (100%) i inne. Nieco słabszy zasięg mają województwa: katowickie (87% najniższe), opolskie (92%), białostockie (95%) i inne, ale i tam bibliotekarze podjęli zobowiązania również prawie w stu procentach.

Słabiej przedstawia się zasięg podjętych zobowiązań w punktach bibliotecznych prowadzonych przez aktywistów społecznych, słabo na ogół przygotowanych do pracy kulturalno-oświatowej z książką. Zobowiązania podjęte przez

¹¹⁾ BROMBERG A.: 50 lat książki radzieckiej — Rocznik Biblioteki Narodowej III Warszawa 1967 BN str. 155—157.

¹²⁾ LENIN W. I.: Dziela Tom 35 str. 436.

kierowników punktów bibliotecznych w poszczególnych województwach wykazują dość znaczne różnice: np. woj. poznańskie — 15%, opolskie — 25%, biąlostockie — 40% itd. aż do 100% w niektórych powiatach (np. pow. Tarnów).

Podjęte zobowiązania dotyczą różnych dziedzin działalności bibliotek, poczynając od ulepszania księgozbioru do szerokiej działalności kulturalno-oświatowej w środowisku. Te mocno zróżnicowane zobowiązania dla przejrzystości sprawy można ująć w pewne ramy tematyczne, wyróżniając zobowiązania dotyczące:

- poprawy lokali bibliotecznych,
- zaopatrzenia w sprzęt i pomoce biblioteczne,
- zwiększenia i poprawy jakości księgozbiorów,
- rozszerzenia i pogłębienia czytelnictwa,
- wykorzystania książki do prac kulturalno-oświatowych w środowisku,
- zjednywania instytucji i organizacji społecznych do współpracy w zakresie czytelnictwa i samokształcenia.

W zakresie poprawy lokali bibliotecznych podjęte zobowiązania zierają w trzech kierunkach: 1) uzyskania nowych lokali, 2) remontu lub rozbudowy dotychczasowych pomieszczeń i 3) wyposażenia lokali bibliotecznych. Proporcje tych zobowiązań zależne są od możliwości poszczególnych województw. Najbardziej skonkretyzowane zobowiązania w tym zakresie podjęła **WiMBP w Szczecinie**. Dotyczą one bądź budowy nowych obiektów bibliotecznych bądź kapitalnych remontów budynków zabytkowych przeznaczonych na cele biblioteczne. W Międzyzdrojach np. przewiduje się dokończenie budowy nowego budynku i oddanie go do użytku Miejskiej Bibliotece Publicznej. W Pyrzycach dokonuje się kapitalnego remontu zabytkowego obiektu z przeznaczeniem dla Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Prace remontowe rozpoczęto w styczniu, a zakończy się je w listopadzie br. Kosztorys prac remontowych wynosi 1 600 000 zł. Podobne remonty kapitalne obiektów zabytkowych przeznaczonych na lokale biblioteczne przewiduje się w Myśliborzu, Goleniowie, Stargardzie i Gryficach. Prócz tego podjęto bieżące remonty w 7 bibliotekach małomiejskich i 35 bibliotekach gromadzkich.

Stosunkowo dużą poprawę lokali bibliotecznych przewiduje **WiMBP w Kielcach**. Według podjętych zobowiązań nastąpi w tym województwie zmiana lokali na lepsze w 63 bibliotekach, co pozwoli na zrealizowanie innych zobowiązań, np. zorganizowania 18 czytelń. W innych województwach sprawa lokali bibliotecznych występuje wprawdzie w mniejszym stopniu, ale dość wyraźnie.

W zakresie księgozbiorów zobowiązania zierają do powiększenia lub poprawy struktury księgozbiorów w poszczególnych bibliotekach. W zakresie powiększania księgozbiorów zobowiązania zierają przeważnie do zakupu książek dotyczących Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i ZSRR. Wynikā to zarówno z założeń współzawodnictwa jak i z inicjatyw bibliotek wojewódzkich. W zakresie poprawy księgozbiorów zobowiązania dotyczą przeważnie literatury popularnonaukowej i fachowej. **Miejska Biblioteka w Krakowie** w podjętym zobowiązaniu wyraźnie podaje swoje zamierzenia:

„Czwartym głównym zadaniem będzie rozwijanie czytelnictwa literatury kształcącej. W związku z tym zadaniem planuje się (między innymi) poprawę struktury księgozbiorów, w szczególności działów 1—3 i 9”.

W bibliotekach nowo organizowanych występuje zagadnienie przygotowania całości nowego księgozbioru. W tej sprawie **WiMBP w Rzeszowie** postanawia: „Przyspieszyć termin oddania do użytku społeczeństwa w Rzeszowie nowej filii bibliotecznej przy ul. Słowackiego. W związku z tym przygotować między innymi księgozbiór do otwarcia filii w ilości 2 000 wol. dla dorosłych i 1 000 wol. dla czytelników dziecięcych”.

Na odcinku zaopatrzenia w sprzęt i pomoce biblioteczne zobowiązania dotyczą zarówno wyposażenia i pomocy naukowych jak i estetyki wnętrza, co np. wyraża się w staraniach o uzyskanie funduszy na ten cel i dopilnowanie, aby potrzebny sprzęt był zakupiony i dostarczony. Trochę inaczej przedstawiają się zobowiązania w zakresie pomocy metodycznych, które można nabyć gotowe lub samemu przygotować. Najczęściej nabywane są pomoce audiowizualne, jak filmy i przezrocza dotyczące Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, płyty adapterowe z muzyką z okresu Rewolucji itd. Natomiast wśród pomocy przygotowywanych przez bibliotekarzy najczęściej wymieniane są w zobowiązaniach: bibliografie pozycji dotyczących Rewolucji, różne albumy, montaże literackie, powielane lub nagrane na taśmę magnetofonową. **WiMBP w Olsztynie** ogłosiła konkurs dla bibliotekarzy na najlepsze opracowanie pomocy metodycznych.

Zobowiązania w zakresie rozszerzenia i pogłębienia czytelnictwa są bardzo liczne. Najczęściej dotyczą zwiększenia liczby czytelników i liczby wypożyczeń. Niektóre zobowiązania bliżej określają poszczególne dziedziny literatury, np. powiatowe biblioteki w woj. bydgoskim zobowiązały się do podniesienia liczby czytelników co najmniej o 2% w stosunku do stanu z grudnia 1966 r., a w tym zwiększenia wypożyczeń literatury społeczno-politycznej co najmniej o 10%. Biblioteki woj. gdańskiego podjęły się zwiększenia liczby czytelników w granicach od 10 do 400, w zależności od możliwości środowiska, w którym działa biblioteka.

WiMBP w Kielcach podjęła się nie tylko zwiększyć czytelnictwo w swoim województwie do 20% w stosunku do liczby mieszkańców, ale i badać poczytność propagowanej literatury z niektórych działów, a mianowicie przeprowadzić: a) analizę poczytności literatury społeczno-politycznej w 5 bibliotekach powiatowych, 6 gromadzkich, 3 małych miejskich i 6 punktach bibliotecznych, w styczniu 1967 r., b) badanie poczytności książek i prasy rolniczej za lata 1964—1965, w II kwartale 1967 r., c) badanie literatury światopoglądowej w 5 bibliotekach powiatowych, w IV kwartale.

Liczne zobowiązania w tej dziedzinie spowodowane były zarówno chęcią realizowania założeń statutowych bibliotek, jak i hasłem współzawodnictwa „Czytelnik w każdej rodzinie”.

W zakresie wykorzystania książki do prac kulturalno-oświatowych w środowisku dominują zobowiązania dotyczące różnych imprez związanych z książką, czytelnictwem i samokształceniem. Liczne są zobowiązania dotyczące organizowania lokalnych konkursów lub włączenia się do konkursów prowadzonych centralnie. Np. województwo lubelskie organizuje konkurs pod hasłem „Sygnał dała Aurora”, którego celem jest rozszerzenie i pogłębienie czytelnictwa literatury dotyczącej Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Konkursy o podobnym założeniu, pod hasłem „Utrwalamy pamięć tamtych dni”, prowadzą województwa kieleckie, poznańskie i inne, a białostockie — pod hasłem „Zrodził nas czyn”. Województwa gdańskie i olsztyńskie ogłosiły konkurs pod hasłem „Czy znasz literaturę radziecką?”. W powiecie Węgorzewo ogłoszono konkurs na najciekawszy program obchodów 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W zobowiązaniach zwraca uwagę duża ilość spotkań z autorami, tłumaczami i redaktorami czasopism. Chodzi tu przede wszystkim o autorów książek dotyczących Wielkiej Rewolucji, tłumaczy książek literatury radzieckiej. Prócz tego przewidywane są spotkania z uczestnikami rewolucji 1917 r. Np. **WiMBP w Kielcach** podaje, że „bibliotekarze zobowiązali się odszukać na swoim terenie uczestników i działaczy z okresu walk rewolucyjnych, przeprowadzić z nimi spotkania i nagrać na taśmę magnetofonową ich wspomnienia”. W niektórych województwach (Olsztyn, Opole) przewidywane są spotkania z oficerami armii radzieckiej.

Obok konkursów czytelniczych, spotkań z autorami i tym podobnych imprez czytelniczych występują w zobowiązaniach dość liczne akcje nie związane bezpośrednio z literaturą, ale dotyczące Wielkiej Rewolucji. **Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie** np. przewidziała imprezę słowno-muzyczną w wykonaniu aktorów i muzyków, z programem związanym z 50-leciem Wielkiej Rewolucji. **Biblioteka ŁDK w Łodzi** wyświetli film „Lenin w Polsce”. **PiMBP w Dąbrowie Tarnowskiej** urządza koncert poetycki z udziałem uczestników XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego (w programie utwory o tematyce rewolucyjnej). Tego rodzaju imprezy mają urozmaicić program obchodów 50-lecia Wielkiej Rewolucji.

Zjednywanie instytucji i organizacji społecznych do współpracy w zakresie czytelnictwa i samokształcenia: w tym zakresie wysiłki bibliotek skierowane są przeważnie pod adresem rad narodowych, Kół Przyjaciół Bibliotek i organizacji młodzieżowych. W województwach: bydgoskim, poznańskim i zielonogórskim ogłoszono współzawodnictwo miejskich i gromadzkich rad narodowych, celem którego jest „modernizacja placówek bibliotecznych w drodze remontów lokali bibliotek, wyposażenia w odpowiedni sprzęt, pozyskania nowych pomieszczeń na czytelnie, uzupełniania księgozbiorów” itd. Województwo bydgoskie przewiduje w tej akcji uzyskanie od rad narodowych na rzecz bibliotek z sum pozabudżetowych około 4 mln. zł, a poznańskie — ponad 3 mln. Sumy te, sądząc na podstawie doświadczeń podobnego współzawodnictwa przeprowadzonego przed 3 lata w woj. opolskim, są realne. Ułatwią one w poważnym stopniu działalność w wymienionych województwach.

Dość liczne są zobowiązania w zakresie organizowania nowych Kół Przyjaciół Bibliotek, które mogą pomagać bibliotekom we własnym zakresie i wpływać na rady narodowe, aby dbały więcej o sprawy swoich placówek bibliotecznych.

Ze strony organizacji młodzieżowych zobowiązania zmerają do współpracy w zakresie: urządzania imprez czytelniczych, prowadzenia przez członków organizacji — a przede wszystkim ZMW — punktów bibliotecznych, organizowania zespołów czytelniczych i samokształceniowych.

TADEUSZ JEZIORSKI

Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna
im. H. Łopacińskiego w Lublinie

SZEŚCZDZIESIĄT LAT WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. H. ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE

Referat wygłoszony na uroczystościach jubileuszowych dn. 24.V.1967

Dzień 26 maja 1907 roku jest w życiu kulturalnym Lublina i Lubelszczyzny datą pamiątkową. W dniu tym rozpoczęła swoją służbę dla społeczeństwa Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego i przez lat sześćdziesiąt spełnia funkcję kulturalno-oświatową i naukową w środowisku lubelskim, służy nieprzerwanie swoimi zbiorami ludziom nauki, działaczom społecznym, uczącej się młodzieży. Ani pierwsza wojna światowa, ani okupacja hitlerowska tej służby nie przerwały. Nielegalnie i z wielkim osobistym ryzykiem bibliotekarki — pozostała z dawnego personelu — umożliwiwały korzystanie z księgozbioru ludziom kontynuującym prace naukowe, czy zdobywającym wiedzę na tajnych kompletach.

Trudno mówić o jubileuszu Bibliotekinie wspominając Hieronima Łopacińskiego, nie wydobywając jego zasług dla Lublina, nie podkreślając zasług grupy ludzi, którzy po jego śmierci Bibliotekę zorganizowali i stworzyli z niej placówkę promieniującą na cały region lubelski.

Gdy dziś na dorobek Łopacińskiego patrzymy z perspektywy 60 lat, wydaje się, że najbardziej trwałe wartości pozostawił po sobie jako badacz historii kultury Lubelszczyzny. Osiągnięcia i odkrycia związane z Lublinem są po dziś dzień aktualne, a owocem jego działalności są dwie lubelskie instytucje kulturalne: Biblioteka Publiczna i Muzeum Lubelskie.

Zamiłowania bibliofilskie Łopacińskiego wystąpiły już w latach młodości. Jak świadczy daty i zapiski na niektórych egzemplarzach z jego księgozbioru, już w Warszawie, w czasie studiów, odwiedzał antykwariaty i kupował stare druki. Przedmiotem jego zainteresowań jako filologa były przede wszystkim słowniki i wydania klasyków. W Lublinie zasłynął wkrótce jako zbieracz rzadkich i starych druków, głównie polskich. Począł też szukać śladów najstarszych drukarni lubelskich i gromadzić pochodzące z nich druki, stając się bardzo szybko najlepszym znawcą książki lubelskiej. Rozpoczął również badania nad historią miasta. Gromadził materiały i dokumenty ukryte w archiwach i puszkach cechowych. Opracowanie tych materiałów byłoby największą jego pracą. Niestety, nie zdążył jej doprowadzić do końca. Pozostały stopy materiałów w oryginałach i odpisach oraz kilka opracowanych przyczynków. Wśród drukowanych prac Łopacińskiego 64 pozycje odnoszą się wyłącznie do Lublina lub Lubelszczyzny. Począwszy od roku 1887 niemal co rok umieszczał w „Wiśle” kilka artykułów z materiałami etnograficznymi dotyczącymi Lubelszczyzny.

Poważniejsze prace dotyczące historii miasta umieszczał w „Sprawozdaniach Komisji do Badań Historii Sztuki” wydawanych przez Akademię Umiejętności, której członkiem był od 1899 r. Duża praca Łopacińskiego dotycząca klęsk i upadku Lublina w czasie wojen kozackich w latach 1648—1655, napisana w 1906 r., ukazała się już po śmierci autora w 1909 roku.

Prace Łopacińskiego dotyczące historii regionu zachowały do dziś wartość dzięki ich szerokiej podstawie źródłowej i zebranej bardzo szczegółowej bibliografii. Łopaciński był również doskonałym znawcą zabytków lubelskich. Znał świetnie wartość każdego obrazu, treść każdej tablicy pamiątkowej. Uważany był za żywą encyklopedię wiedzy o Lublinie. Łopaciński wynalazł i wydał w nakładzie 1200 egzemplarzy najstarszy widok Lublina z 1618 roku. W oryginale widok Lublina opatrzony jest łacińskimi napisami oznaczającymi poszczególne budowle, na odwrocie umieszczony jest opis miasta, również po łacinie. Łopaciński uzupełnił reprodukcję dodatkowym arkuszem z tłumaczeniem na język polski opisu miasta i napisów oraz dopełnieniami i objaśnieniami własnymi, „dla dokładności czytelników dzisiejszych, którzy mogą być niedostatecznie obeznani z dziejami Lublina”. W tej chwili „Najdawniejszy widok Lublina”, wydany w 1901 r., stanowi już rzadkość bibliograficzną.

Szczególnie cenne plony w dziedzinie etnografii przyniosły wędrowki i poszukiwania Łopacińskiego, a wielką jego zasługą było zainteresowanie badaniami etnograficznymi szerokiego kręgu miłośników kultury ludowej na Lubelszczyźnie. Z dokumentów wiemy, że wśród amatorów — zbieraczy byli między innymi: Stanisław Ostrowski — aptekarz z Chodla i Michał Maciąg, chłop z Olszanki Turobińskiej. Ten ostatni dostarczał Łopacińskiemu opisów zwyczajów z okolic Turobina i autentycznych eksponatów.

Wielkim wydarzeniem kulturalnym dla miasta Lublina a równocześnie dużym osiągnięciem naukowym i organizacyjnym Łopacińskiego była „Wystawa przedmiotów sztuki i starożytności” otwarta 4 czerwca 1901 roku, równocześnie z wystawą rolniczo-przemysłową. W dziale naukowym wystawy najbogaciej był repre-

zentowany dział ludoznawczy. Pokazano tu oryginalne modele chat, ubiory, narzędzia, wyroby rzemiosła ludowego i zdobnictwa. Już w czasie trwania wystawy komitet sędziów działu naukowego, m.in. Zygmunt Gloger i Erasm Majewski oraz organizatorzy wystawy rzucili myśl, aby z eksponatów tu zgromadzonych uczynić zaczątek Muzeum Lubelskiego. Myśl tę rozwinął i udokumentował Łopaciński w artykule pt. „Słowo o potrzebie zakładania muzeów i bibliotek miejscowych i prowincjonalnych”. Artykuł kończy się konkretnym projektem, aby Muzeum zorganizować przy Lubelskim Towarzystwie Rolniczym. W roku 1906 projekt doszedł do skutku i dnia 16 stycznia 1907 r. „Ziemia Lubelska” zakomunikowała swoim czytelnikom, że otwarto pierwsze w kraju Muzeum Gubernialne w Lublinie. Łopaciński nie doczekał spełnienia swych projektów. W sierpniu 1906 roku zginął tragicznie, wracając z wycieczki zamiejskiej.

Śmierć przerwała nie tylko wszystkie zamierzenia i plany naukowe Łopacińskiego, oderwała go od zorganizowanego już warsztatu naukowego, biblioteki liczącej przeszło 10 tysięcy cennych woluminów, lecz wyrwała ze środowiska lubelskiego człowieka, który umiał rozbudzić w tym środowisku zainteresowania kulturalne, obudzić miasto z letargu umysłowego, skupić wokół siebie ludzi światłych, którzy, gdy go zabrakło, zrobili co w ich mocy, by ocalić dzieło jego życia i zrealizować zamiar utworzenia biblioteki publicznej. Dla podjęcia pewnych decyzji w sprawie projektowanej biblioteki przyjaciele zmarłego postanowili zawiązać Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego. Oto nazwiska organizatorów — założycieli: Mieczysław Biernacki, Henryk Jaworski, Władysław Modrzewski, Tadeusz Piotrowski, Edmund Sachs, Aleksander Schoeneich, Juliusz Vetter i Konstanty Zaremba. Towarzystwo zostało formalnie zalegalizowane w marcu 1907 r., a dzień 26 maja tegoż roku jest dniem formalnego powstania Biblioteki.

Czym miała być Biblioteka dla środowiska lubelskiego, określa już pierwszy paragraf statutu Towarzystwa, który brzmi: „Towarzystwo Biblioteki Publicznej imienia Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ma na celu spółdziałanie w rozwoju nauk i oświaty, gromadzenie i utrzymywanie księgozbioru ze wszystkich działów literatury naukowej i beletrystycznej oraz innych środków pomocy naukowych do użytku powszechnego”.

Działalność Towarzystwa obejmowała miasto Lublin i gubernię lubelską. Biblioteka miała „użyczać osobom zgłaszającym się: książek, pism periodycznych i w ogóle wszelkich wydawnictw w języku polskim i innych jak nie mniej rękopisów, map, atlasów, nut, rycin, rysunków i innych zbiorów naukowych, jakie mogą być przydatne dla celów naukowych i w ogóle dla celów kształcenia się”. Nie skończyło się na deklaracjach, o czym świadczy fakt, że Biblioteka wyszła obronną ręką z bardzo trudnego okresu organizacyjnego i finansowego, stała się żywym ośrodkiem przyciągającym i skupiającym co światlejsze umysły. Zasługa to m.in. dwóch lekarzy lubelskich: Aleksandra Jaworowskiego i Kazimierza Jaczewskiego. Jaworowski — społecznik i z zamiłowania bibliotekarz — przez 11 lat był najpierw skarbnikiem, a następnie prezesem Towarzystwa. Walczył o podstawy materialne dla Biblioteki, zajmował się doбором i uzupełnianiem księgozbioru. Zestawił katalog rękopisów znajdujących się w Bibliotece, wiązał z nią środowisko kulturalne Lublina, jako członek Komitetu Wystaw Lubelskich oraz członek Towarzystwa Lekarskiego. Jaczewski był jednym z najofiarniejszych członków Towarzystwa. Społecznik, żywiący kult dla nauki i książki, był sekretarzem Towarzystwa przez 26 lat. Był człowiekiem postępowym, torującym książkę drogę do całego społeczeństwa.

Atmosfera wytworzona wokół Biblioteki sprawiła, że zainteresowanie jej sprawami rosło w społeczeństwie lubelskim. Napływały dary w postaci bardzo cennych niejednokrotnie pozycji wzbogacających pierwotny zbiór Łopacińskiego (liczący 11 tys. dzieł). Dla rozwoju kulturalnego niewielkiego, prowincjonalnego miasta

tego typu naukowa biblioteka publiczna miała niesłychanie doniosłe znaczenie. Znaczenia tego nie straciła po dziś dzień i na pewno nie mała przyczyniła się do tego, że Lublin jest obecnie poważnym ośrodkiem naukowym. Księgozbiór wzbogacony zasobami różnorodnych źródeł liczy obecnie blisko 340 tys. wol. z wielu dziedzin wiedzy, w języku polskim i obcych. Kierunek zbiorów pozostał zgodny z pierwotnymi założeniami — gromadzi się książki z różnych dziedzin wiedzy z preferencją dla nauk humanistycznych. W zbiorach specjalnych Biblioteki znajduje się obecnie 46 inkunabułów, wśród których na specjalną uwagę zasługują takie pozycje, jak dzieło Majmonidesa: „Aphorismi medici” oraz dwa inkunabuły polskie: Antoninusa Florentinusa „Confessionale...” drukowane we Wrocławiu u Kaspra Elyana i „Statuta provinciala gnesnensia”, wydane w Spirze u Piotra Dracha. W starych drukach, których Biblioteka posiada 17 568 jednostek, do pozycji o specjalnej wadze należy najstarszy — dotychczas nie odkryty innych — druk lubelski Jeremiego Drexeliusa: „Słowniczek albo porównanie woli ludzkiej z wolą bożą” — drukowany w Lublinie w roku 1630 w drukarni Pawła Konrada. Do białych kruków należy dramat Jakuba Lochera „Sand Parysa Królewica trojańskiego”, drukowany przez Hieronima Wietora w 1542 roku w Krakowie.

W zbiorach rękopiśmiennych liczących 1981 jednostek znajdują się m.in. zespoły akt rodzinnych stanowiących źródłowy materiał do dziejów społecznych i gospodarczych, zwłaszcza Lubelszczyzny. Niezwykle cenną część zbioru stanowią dokumenty i przywileje miast Lubelszczyzny. Wyjątkową pozycję ze względu na ich wartość zajmują dwa zabytki rękopiśmienne: fragment rękopisu z tekstem polskim z końca XVI wieku złożony z 11 pasków pergaminowych, zwany przez Łosia „fragmentem Łopacińskiego” oraz tzw. „Kronika Dzierzwy”, a właściwie część kodeksu z początku XVI wieku, zawierająca, oprócz wymienionej kroniki, szereg innych źródeł polskich spisanych przez Matiasza z Grodziska.

Zbiory kartograficzne liczą 1653 jednostki. Wśród nich na szczególnie wyróżnienie zasługuje plan miasta Lublina z połowy XVII wieku wykonany ręcznie na pergaminie przez geometrę Karola Bekiewicza. W zbiorze atlasów cenną pozycją jest atlas Gerarda Mercatora z roku 1628, matematyka i geograf niemieckiego. Atlas ten jest zarazem podręcznikiem geografii, zawiera bowiem poza 142 mapami, wykonanymi techniką miedziorytowa, 656 stron tekstu objaśniającego, którego autorem był Piotr Montanus. W opisie Polski Montanus określa Lublin jako duże, warowne miasto położone za Wisłą nad rzeką „Bystrzana”. Z innych miast Lubelszczyzny wymienia: „Urzędów, Lolow, Parcow et Casimiria”. Najstarszą mapą Polski znajdującą się w zbiorach Biblioteki jest mapa kartografa polskiego XVI wieku, Wacława Godeckiego („Poloniae finitimarumque locorum descriptio auctore Venceskao Godreccio Polono”) pochodząca z pierwszego Atlasu Orteliusa.

Czasopisma liczą 14 370 woluminów. Najczęściej poszukiwane i najbardziej wykorzystywane są gazety regionalne m.in. „Kurier Lubelski” z XIX wieku i „Ziemia Lubelska” z lat 1907—1914.

Tak różnorodne, ciekawe i rzadkie zbiory stanowiły od pierwszych dni istnienia Biblioteki przedmiot zainteresowania i cenny warsztat pracy dla historyków, językoznawców, etnografów. Już w latach 1911—1917 Ignacy Tadeusz Baranowski, ówczesny dyrektor Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, wypożyczał rękopisy do badań naukowych. Z materiałów rękopiśmiennych korzystali naukowcy z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie i z Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Po wyzwoleniu Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk wykorzystywał materiały związane z okresem Sejmu 4-letniego i Powstania Kościuszkowskiego, sięgano często do rękopisów ks. Piotra Ściegiennego i wielu innych materiałów pamiętnikarskich i dokumentów.

Zbiory starych druków były i są wykorzystywane do różnych celów badawczych. M.in. Kazimierz Piekarski w swej bibliografii dzieł Jana Kochanowskiego

powołuje się na poszczególne egzemplarze Kochanowskiego znajdujące się w Bibliotece. Julian Krzyżanowski przy opracowywaniu historii literatury polskiej wykorzystał „Sand Parysa...” oraz Wespazjana Kochanowskiego „Psalmodię...” z roku 1695. Matematyk lubelski, Stanisław Dobrzycki, w swoich pracach powołuje się na egzemplarz Biblioteki, pochodzący z biblioteki króla Zygmunta Augusta: Regio-montanuo Tabulae directionum... z roku 1550.

Zbiory starodruków służą do dnia dzisiejszego studentom polonistyki jako warsztat ćwiczeń seminaryjnych. Prof. dr Julian Lewański z Uniwersytetu Warszawskiego, prowadząc wykłady z literatury staropolskiej w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, wprowadzał swych słuchaczy właśnie w Bibliotece im. H. Łopacińskiego w zagadnienia morfologii dawnej książki, zapoznawał z cennymi inkunabułami, uczył metod badania proveniencji druków.

Warto chyba wspomnieć, że w zbiorach Biblioteki znajduje się dzieło Seneki (1529) poszukiwane przez Museum Plantin-Moretus w Antwerpii.

Niewątpliwie bogate i cenne zbiory Biblioteki stały się jedną z podstaw do nadania jej prawa zatrudniania bibliotekarzy dyplomowanych i postawienia jej w rzędzie bibliotek naukowych w kraju.

Każda ekspozycja zbiorów Biblioteki była wydarzeniem w życiu kulturalnym Lublina. Pierwszą wystawą, na której znalazły się eksponaty ze zorganizowanej już Biblioteki, była „Wystawa Kościuszkowska” w 1917 r. Późniejsze miejsce miała również Biblioteka w „Wystawie książki i ekslibrisu” w 1927 r.

W roku 1933, w 25 rocznicę powstania Towarzystwa Biblioteki im. H. Łopacińskiego, została zorganizowana wystawa starych druków, rękopisów, dyplomów i rycin. Ostatnią wystawą książki i znaków książkowych w dwudziestoleciu międzywojennym była „Wystawa druków lubelskich” otwarta w dniu 4 czerwca 1939 r. Po wojnie, już w czasie pierwszego święta oświaty w 1948 r., niezależnie od innych imprez, zorganizowano w pierwszych dniach maja „Wystawę Książki Polskiej” przyjętą bardzo gorąco przez mieszkańców Lublina. Odtąd wystawy książki w Bibliotece stały się wypróbowanym środkiem informowania społeczeństwa o przejawach życia umysłowego Lubelszczyzny w przeszłości i jego powiązaniach z dniem dzisiejszym, umożliwiały szerokim kręgom zapoznanie się z dorobkiem myśli ludzkiej na przestrzeni wieków.

Wszystkie ważniejsze rocznice, wydarzenia kulturalne, polityczne i społeczne znajdują odbicie w ekspozycjach organizowanych przez Bibliotekę, w oparciu tylko o własne zbiory, bądź też rozszerzanych eksponatami wypożyczanymi z innych instytucji. „Myśl demokratyczno-rewolucyjna — drogowskazem w budownictwie Polski Ludowej”, „Ruch umysłowy Lublina od wieku XV do czasów obecnych”, „Postępowe tradycje Lubelszczyzny”, „Rozwój drukarstwa na Lubelszczyźnie w latach 1593—1800”, „Prasa lubelska na tle prasy polskiej”, „Lublin i Lubelszczyzna w twórczości pisarzy” i wiele innych, aż po otwartą w styczniu 1967 r. licząc mniejszych okolicznościowych pokazów organizowanych poza Biblioteką na Lubelszczyźnie 1942—1949” i ostatnią — „Z dziejów Lublina 1307—1967”, oto kilka przykładów tematyki wystaw. Co roku opracowuje się 3—4 duże ekspozycje, nie licząc mniejszych okolicznościowych pokazów organizowanych poza Bibliotekę na prośbę instytucji czy stowarzyszeń z okazji sesji naukowych, zjazdów, jubileuszów itp. wydarzeń kulturalnych.

Zbiory Biblioteki były bardzo intensywnie wykorzystywane niemal od pierwszych dni po wyzwoleniu, tak przez czytelników indywidualnych, jak też przez instytucje i organizacje prowadzące prace oświatowe, m.in. dlatego, że księgozbiór ucierpiał stosunkowo mniej niż w innych bibliotekach. Straty wyniosły ok. 7%, najcenniejsze pozycje ocalały. Toteż Biblioteka stała się ośrodkiem działań naukowych. Tu gromadzą się naukowcy organizujący uczelnię, tu skupiają się literaci

i dziennikarze z redakcji czasopism wydawanych przez Spółdzielnię Wydawniczo-Oświatową „Czytelnik”, stąd wypożyczają dzienniki ustaw i szereg innych materiałów pracownicy rodzącej się władzy ludowej. Dekret „O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi” otworzył nowe możliwości i perspektywy przed Biblioteką Łopacińskiego. Przestaje ona być placówką utrzymywaną z darów osób prywatnych i instytucji lub nieregularnych dotacji państwowych, a zostaje włączona, za zgodą Towarzystwa Biblioteki, do sieci bibliotek powszechnych, początkowo jako Miejska a od 1955 r. jako Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego. Biblioteka rozwija się organizacyjnie, potężnieje, utrwała swoje stanowisko placówki regionalnej, staje w rzędzie najpoważniejszych i najaktywniejszych ośrodków kulturalnych miasta i województwa. Powstają wyspecjalizowane działy usprawniające funkcjonowanie Biblioteki i rozszerzające zakres usług świadczonych użytkownikom. Rozwija się sieć placówek filialnych dla dorosłych i dla dzieci (na koniec 1966 r. było ich 22), co umożliwia coraz szerszym kręgom społeczeństwa korzystanie z dobrej książki beletrystycznej czy popularnonaukowej. Co ważniejsze: filie, to nie tylko wypożyczalnie książek, lecz placówki oświatowe prowadzące szereg akcji, które mają na celu budzenie szerszych zainteresowań, wyzwalanie inicjatyw społecznych, pomoc w kształceniu się i doskonaleniu. Wystawy, konkursy, wieczory literackie i dyskusyjne, spotkania z pisarzami — oto czym służą filie swoim czytelnikom. Z roku na rok zwiększa się ich liczba. Rozmieszczenie filii na terenie miasta jest w zasadzie prawidłowe, w tym zastrzeżeniem, że ich liczba jest niewystarczająca. W związku z tym są rejonry pozbawione placówek bibliotecznych. W planach urbanistycznych miasta przewiduje się oddanie 4 lokali na cele biblioteczne do 1970 r., co pozwoli na organizację nowoczesnych placówek.

W 1966 r. prawie co szósty mieszkaniec Lublina korzystał z Biblioteki, a dzienna liczba odwiedzin przekraczała cztery tysiące. Czytelnicy wypożyczyli w tymże roku ponad pół miliona woluminów i wykorzystali w czytelniach blisko 120 tys. tomów. Dział informacyjno-bibliograficzny załatwił około 3 000 kwerend zgłoszonych przez czytelników, a placówki filialne udzieliły ponad 5 000 informacji bibliograficznych i rzeczowych. W filiach dla dzieci i młodzieży uczy się czytelnika wykorzystania książki dla poszerzania wiadomości zdobywanych w szkole, do wyszukiwania i gromadzenia materiałów do określonych tematów. Wszystkie poczynania kulturalno-oświatowe Biblioteki znajdują oparcie w aktywie czytelniczym. Wprawdzie Tow. Biblioteki im. H. Łopacińskiego uległo likwidacji — działa jednak Koło Przyjaciół, które nie tylko jest współorganizatorem szeregu imprez, lecz również pomaga w rozwiązywaniu trudności lokalowych, zaopatrzeniu w sprzęt itp. wszelkich sprawach bytowych.

Określenie „województzka” w nazwie Biblioteki ma bardzo wymowną treść, jest to bowiem placówka otaczająca, poprzez swój Dział Instrukcyjno-Metodyczny, opieką biblioteki powszechnie, publiczne i związkowe województwa. Liczba tych placówek jest pokaźna — a mianowicie 574 biblioteki publiczne i 2 065 ich punktów bibliotecznych oraz 62 biblioteki związkowe. Wszystkie zasadnicze sprawy tych placówek są przedmiotem starań naszej Biblioteki. Tu kształtuje się kierunek pracy bibliotek województwa, tu dokształca się i doskonalą bibliotekarzy drogą kursów, seminariów, praktyk, konsultacji. Istotne znaczenie dla organizacji i pracy bibliotek województwa ma instruktaż w terenie. Ilość dni przeprowadzanych w terenie — liczonych tylko od roku 1960 — wynosi 3 277. W bibliotece wojewódzkiej współdziałającej z bibliotekami powiatowymi kształtują się nowe koncepcje organizacyjne i metodyczne. Wiele tematów szczegółowych związanych z potrzebami bibliotek województwa było już wnikliwie opracowanych. Część z nich została opublikowana w takich wydawnictwach jak: *Przegląd Biblioteczny*, *Bibliotekarz*, *Poradnik Bibliotekarza*, *Biuletyn Instytutu Książki i Czytelnictwa* Biblioteki Narodowej

lub w wydawnictwach własnych. Większość jednak przemysłów kierowana jest do bibliotekarzy województwa drogą żywego, bezpośredniego słowa, w konkretnych sytuacjach związanych z ich pracą.

Biblioteka prowadzi na terenie miasta i województwa prace badawcze, samodzielnie bądź w porozumieniu i pod kierunkiem Biblioteki Narodowej. Są one związane z organizacją i działalnością bibliotek a także czytelnictwa. Wnioski wyprowadzone stąd służą do ukierunkowywania pracy, a także są przekazywane władzom i zainteresowanym instytucjom. Warto stwierdzić, że prace te mają wpływ na życie praktyczne. Taką np. odpowiedzią na wyniki prac analitycznych wykazujących niezmiernie trudną sytuację naszego województwa w zakresie zaopatrzenia w książki, czasopisma i sprzęt biblioteczny była akcja zainicjowana przez przewodniczącego WRN Pawła Dąbka, prowadzona pod hasłem „Tysiąc książek na Tysiąclecie”. Dzięki niej biblioteki wzbogaciły się nie tylko o nowe zbiory, ale wzrosło też zainteresowanie i rozszerzyła się opieka nad bibliotekami rad narodowych i czynników społecznych.

Przykładów można by wliczać wiele, wszystkie bowiem wnioski wysnute z prac analitycznych kształtują charakter działalności opiekuńczej w stosunku do bibliotek województwa. Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że Biblioteka nasza w swojej pracy terenowej współdziałała ściśle z bibliotekami powiatowymi, które na przestrzeni lat okrzepły i bardzo poważnie rozwinęły swoją działalność, tak że są obecnie poważnymi organizatorami działalności oświatowej na terenie powiatu. Dlatego też, jeśli możemy dziś stwierdzić, że biblioteki naszego województwa prowadzą ożywioną działalność oświatową upowszechniając postępowe treści, jeśli umacniają swoją działalność informacyjną, jeśli lokują się w czołowie krajowej w zakresie wypożyczeń literatury popularnonaukowej, jest to duża zasługa zespołów bibliotek powiatowych, które umiejętnie i twórczo realizowały zadania wypływające z państwowej i wojewódzkiej polityki bibliotecznej.

Bardzo silne są również powiązania Biblioteki z innymi instytucjami i organizacjami prowadzącymi działalność kulturalno-oświatową w całym województwie. Występuje tu Biblioteka jako współorganizator prowadzonych akcji, służy pomocą szkoleniową i instrukcyjno-metodyczną, względnie materiałami bibliograficznymi, dokumentami lub poprzez filie włącza się do szerokiej propagandy zagadnień życia bieżącego.

Biblioteka prowadzi również własną działalność wydawniczą. Część publikacji przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla bibliotekarzy, lecz z całego szeregu pozycji korzystają szerokie kręgi odbiorców. W okresie 1907—1939 Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego wydało m.in. katalog rękopisów znajdujących się w Bibliotece, opracowany przez dra A. Jaworowskiego. W 25 rocznicę założenia Towarzystwa ukazało się sprawozdanie z działalności Biblioteki pióra K. Jaczewskiego: „Pierwsze ćwierćwiecze Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie”.

Po wojnie działalność wydawniczą prowadziła początkowo jedynie Biblioteka Wojewódzka. Pierwszym wydawnictwem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego była księga pamiątkowa: „Hieronim Łopaciński i Biblioteka Jego imienia 1907—1957” wydana w związku z 50-leciem Biblioteki. Księga została przygotowana przez zespół redakcyjny pod kierunkiem profesora Feliksa Araszkiwicza. W tym samym czasie wydano publikację o charakterze informacyjnym: „Biblioteka im. H. Łopacińskiego w okresie 50-lecia 1907—1957”, Lublin 1957. W roku jubileuszowym ukazała się jeszcze jedna pozycja bibliofilska: „Trzy wiersze bibliofilskie”, Lublin 1957, (120 numerowanych egz.). W 1959 r. został również wydany bibliofilski druk: „Ekslibris lubelski dawny i nowy” opracowany przez dwóch autorów: Stefana Wojciechowskiego i Stanisława Oczkowskiego. W 1964 r. został wydany w nakładzie 1 000 egz. „Katalog rękopisów Bi-

bioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie”, cz. III, opracowany przez pracownika Biblioteki, W. Szwarz.

W tej chwili znajduje się w druku, opracowana przez zespół w składzie: W. Baszyńska, L. Grybel, I. Harhala, Z. Marczyńska, J. Staniewska, I. Strelnik, J. Wiktorowicz i T. Zabielska, „Bibliografia Lubelszczyzny 1944—1964”. Jest to część pierwsza bibliografii zawierająca zagadnienia ogólne, społeczne i humanistyczne (4624 pozycje). W opracowaniu redakcyjnym znajduje się część druga, która będzie zawierała zagadnienia gospodarcze. Biblioteka wydaje od 1956 r. kwartalnik *Bibliotekarz Lubelski*. Założeniami początkowymi pisma były: wymiana doświadczeń, sprawy dotyczące czytelnictwa oraz jego propagandy, metod i form pracy szeroko pojętego doskonalenia zawodowego. Od 1959 r. następują pewne zmiany w treści czasopisma. Znikają materiały bezpośrednio związane ze szkoleniem, zjawiają się numery o charakterze monograficznym Np. w numerach z 1962 r. znalazły odbicie: „Rok Kraszewskiego” i powiązania tego pisarza z Lubelszczyzną, w numerze z drugiego półrocza 1963 r. opublikowane zostały autografy znanych pisarzy polskich, które znajdują się w zbiorach specjalnych Biblioteki, w pierwszym półroczu 1966 r., w związku z zakończeniem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, zamieszczono materiały wiążące się z postępowymi tradycjami Lubelszczyzny w dziedzinie oświaty i kultury.

Dla bibliotekarzy wydawany jest od 1957 r. kwartalnik pod nazwą: *Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego*. Są w nim publikowane zestawienia bibliograficzne, materiały związane z rocznicami literackimi, historycznymi, politycznymi czy kulturalnymi oraz materiały metodyczne związane z organizacją warsztatów służby informacyjno-bibliograficznej i pracą z czytelnikiem. Wydano również szereg materiałów informacyjnych i bibliograficznych w formie barwnych ulotek (np. 24 małe adnotowane bibliografie o różnej tematyce, pod jednym wspólnym tytułem: „Książka uczy i pomaga żyć”).

Zmiany zachodzące w życiu społeczno-gospodarczym województwa wyznaczają kierunki działalności kulturalno-oświatowej bibliotek publicznych. Książki to nie tylko powieść, tom opowiadań czy poezji, lecz także literatura społeczno-polityczna, popularnonaukowa, fachowa. Bibliotekarzom przypadają poważne zadania w dziedzinie upowszechniania książek tego typu, jak również literatury pięknej, politycznie zaangażowanej, a tym samym w zakresie wychowania obywateli, kształtowania socjalistycznej świadomości, podwyższania kwalifikacji zawodowych, rozwijania wiedzy ogólnej i poziomu kulturalnego.

Biblioteki publiczne Lubelszczyzny w ostatnich latach legitymują się poważnymi osiągnięciami. Nastąpił dalszy rozwój, umocnienie organizacyjne oraz rozszerzenie ich działalności oświatowej. Sieć bibliotek publicznych na wsi jest prawie kompletna. Rozbudowano sieć filii i punktów bibliotecznych. Udoskonalono w poważnym zakresie organizację pracy, m.in. wprowadzono wolny dostęp do półek. Nastąpiła poprawa struktury księgozbioru, głównie na rzecz literatury niebeletrystycznej (społeczno-politycznej, rolniczej, technicznej). Systematycznie wzrasta zasięg czytelnictwa (17,3% w 1966 r.). Obserwuje się wzrost liczby placówek, które stały się ośrodkiem działalności oświatowej w swoim środowisku.

Osiągnięcia naszych bibliotek zasługują tym bardziej na podkreślenie, że zostały one uzyskane przy dość ograniczonych środkach finansowych, w stosunkowo trudnych warunkach lokalowych większości bibliotek.

Nie sposób omówić w bardzo skróconym zakresie roli, jaką spełniała i spełnia Biblioteka dla rozwoju życia kulturalnego miasta i regionu lubelskiego. Te fragmentaryczne uwagi pragnę zakończyć do dziś aktualnymi słowami z *Odezwy* wydanej w 1934 r. przez Lubelski Związek Pracy Kulturalnej: „Imponująca instytucja kulturalna, która w czasie niewoli świadczyła między innymi o niespożytej

energii lubelskiego społeczeństwa, a dziś jest najpiękniejszym dowodem jego kultury i ośrodkiem jego życia umysłowego. Z instytucji tej istotnie Lublin może być dumny”.

JAN BURAKOWSKI
Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna
Olsztyn

NADZIEJE I NIEPOKOJE INSTRUKTORA

Kadra instruktorów bibliotecznych ma swoją osobną kartę w budowie sieci bibliotek publicznych. Jednym z istotnych źródeł rozwoju naszej sieci bibliotek publicznych jest właśnie stworzenie mocnych komórek instrukcyjno-metodycznych powołanych do nadzorowania działalności, szkolenia, upowszechniania najcenniejszych doświadczeń i wypracowania najważniejszych rozwiązań i wzorców działania bibliotek.

Aktualnie praca działów instrukcyjno-metodycznych skupia się (czy raczej — skupiać się powinna) głównie na doskonaleniu działalności bibliotek w zakresie organizacji ich pracy i popularyzacji czytelnictwa. Praca ta jest znacznie wdzięczniejsza i równocześnie nie mniej trudna niż organizacja bibliotek w początkowym okresie. Aby proces doskonalenia bibliotek (bardzo już zróżnicowanych pod względem organizacyjnym i zakresu działania) przebiegał równie dynamicznie jak proces ich organizacji, konieczna jest wielostronna i dalekosiężna działalność metodyczna i szkoleniowa. Winna ona zmierzać do szybkiego upowszechniania najcenniejszych doświadczeń i oceny ich praktycznej przydatności, wykrywania i właściwego ukierunkowania tendencji rozwojowych w pracy bibliotek i w czytelnictwie, dostarczania wreszcie bibliotekarzom rozmaitego rodzaju pomocy ułatwiających i wzbogacających ich działalność czy oszczędzających czas. Zmieniać się muszą z roku na rok formy pracy instrukcyjno-metodycznej, proporcje między instruktazem a działalnością metodyczną. Potrzeba zorganizowanej i wielostronnej działalności metodycznej w zakresie województwa i powiatu nie ulega chyba dyskusji.

Słyszysz się w ostatnich latach opinie (również wśród instruktorów bibliotek wojewódzkich) sugerujące, że nadchodzi zmierzch zawodu instruktora, że w warunkach, gdy w bibliotekach pracować będą wysoko kwalifikowani i ustabilizowani pracownicy, instruktor stanie się osobą zbędną.

Źródłem tych wątpliwości są zasadnicze słabości naszej aktualnej działalności metodycznej, wynikające głównie z trzech źródeł:

- a) niedostatecznych kwalifikacji i umiejętności instruktorów
- b) braku zabezpieczenia dostatecznych podstaw materialnych działalności metodycznej
- c) z niedostosowania zarówno organizacji bibliotek wojewódzkich i powiatowych jak i nadzoru nad działalnością bibliotek rad narodowych do aktualnych potrzeb.

Te trzy zagadnienia rozpatrywać będę na przykładzie działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

* * *

Na przestrzeni 15 lat (1951—1966) — tyle lat liczy historia Działu Instrukcyjno-metodycznego WiMBP w Olsztynie — przewinęło się przez Bibliotekę 34 instruktorów*). Zestawienie poniżej podane obrazuje, jak widać, pewną prawidłowość:

*) Staż pracy w dziale IM: pracowało krócej niż 3 lata — 23 osoby, od 3—5 lat — 9 osób, ponad 5 lat — 2 osoby. Kwalifikacje bibliotekarskie: 11 osób posiadało kwalifikacje bibliotekarskie (wyższe lub średnie) w chwili rozpoczynania pracy w dziale, 9 osób zdobyło kwalifikacje bibliotekarskie w okresie pracy w dziale. Kwalifikacje ogólne: pracowało bez pełnego średniego wykształcenia (nie dokończając się) 6 osób, ze średnim wykształceniem — 16 osób, uzupełniało wykształcenie w zakresie średnim lub wyższym w okresie pracy w dziale — 10 osób.

do pracy w dziale przychodzą w przeważającej większości pracownicy z wyższym wykształceniem lecz bez kwalifikacji zawodowych lub pracownicy z niepełnym wyższym wykształceniem aktualnie dokształcający się. Po stosunkowo krótkim okresie (2—4 lata) i zdobyciu kwalifikacji zawodowych odchodzą do innych działów Biblioteki lub do pracy w innych instytucjach. Nasuwa się wniosek, że dla ludzi tych praca metodyczna nie jest atrakcyjna.

Praca instruktora jest trudna a na jej efekty — przeważnie pośrednie — trzeba długo czekać. Na czym polega trudność tej pracy? Może wyjazdy w teren? Lecz chyba nie to jest najistotniejsze. Praca instruktora wymaga wielostronnych umiejętności, kwalifikacji i dyspozycji psychicznej: ten sam pracownik przygotowuje i wygłasza referaty na tematy bibliotekarskie, analizuje dzieła literackie, hospituje biblioteki i analizuje ich działalność w tych czy innych aspektach, pisze sprawozdania, opracowuje wytyczne i materiały metodyczne, kontaktuje się z wieloma osobami z różnych środowisk (poucza, gani, chwali, dopinguje, prosi, grozi...) itd. Aby te wszystkie obowiązki wypełnić przynajmniej w minimalnym stopniu, trzeba systematycznie rozszerzać, pogłębiać, doskonalić swoje wiadomości i umiejętności — zawsze mając świadomość, że wielu rzeczy się nie wie lub nie umie. Jest rzeczą zrozumiałą, że ta wielokierunkowość działania i konieczność ciągłego dokształcania się prędzej czy później znuzi instruktora i zniechęci, szczególnie, jeśli ma do czynienia z rozmaitego rodzaju kłopotami osobistymi (np. trudna sytuacja rodzinna, choroba), skłaniającymi do szukania bardziej spokojnej i mniej absorbującej pracy. Tym tendencjom przeciwdziałać mogą bodźce materialne (odpowiednio wyższe pobory) i moralne (szacunek dla zawodu instruktora). Rozpatrzmy ten problem w dwu aspektach: z punktu widzenia ogólnych przepisów dotyczących uposażeń i z punktu widzenia realnej, wojewódzkiej rzeczywistości.

Instruktor biblioteki wojewódzkiej (z wyższym wykształceniem) otrzymuje do poborów dodatek w wysokości 350 zł, co stanowi ok. 10—20% jego poborów. Nie jest to dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że np. w szkolnictwie pracownicy kuratorów i okręgowych ośrodków metodycznych przy kuratorach mają możliwość zarobić (dodatki tzw. specjalne pedagogiczne, funkcyjne i za tytuł magistra) do 100% więcej niż nauczyciele o identycznych kwalifikacjach i stażu pracy. Poza dodatkami funkcyjnymi Ministerstwo Kultury i Sztuki mając na względzie stabilizację kadry instruktorskiej zalecało kilkakrotnie przyznawanie instruktorom tzw. dodatków specjalnych. Tyle ogólne przepisy i wytyczne. W konkretnych jednak warunkach wojewódzkich lokalna interpretacja zmienia znacznie ich charakter. Często pobory instruktorów traktowane są jako całość z pominięciem faktu, że dodatek funkcyjny czy specjalny jest wynagrodzeniem za specjalne aspekty instruktorskiej pracy. Stąd z jednej strony instruktorowi przyznaje się dodatek, lecz z drugiej strony obniża zasadnicze pobory. Jeśli instruktor przechodzi do pracy w innym dziale WiMBP, otrzymuje automatycznie podwyżkę uposażenia zasadniczego lub dodatku rekompensującą stratę dodatku instruktorskiego. Nic dziwnego, że wobec jakichkolwiek trudności osobistych (rodzinnych, zdrowotnych) instruktorzy nie starają się przezwyciężać ich wyrzeczeniami osobistymi lecz proszą o przeniesienie do innych działów WiMBP. Instruktor, który staje się nieco bardziej znany w środowisku, przechodzi do innej instytucji na lepiej (przeważnie znacznie lepiej) opłacane stanowisko.

Oczywiście, że nie uważam, by trudności kadrowe tkwiły jedynie w niekorzystnym ustawieniu poborów instruktorów. Istotną przyczyną jest oczywiście skromna ciągle baza rekrutacji instruktorów — odnosi się to szczególnie do województw takich jak nasze (peryferyjne, pozbawione większych centrów miejskich i wyższych uczelni).

Trudności kadrowe i wynikający z nich niezadowalający poziom kwalifikacji i umiejętności instruktorów są główną barierą na drodze intensywnego rozwoju i pogłębiania działalności metodycznej. Nie jest to jednak jedyna przeszkoda.

Działalność metodyczna bibliotek wojewódzkich realizowana jest poprzez różnorodne formy i metody działania, które z roku na rok muszą być coraz szersze. Już dziś tradycyjne formy działalności instrukcyjno-metodycznej, tj. szkolenie oraz instruktaż terenowy, nie wystarczają. Ważne znaczenie w tej działalności mają najrozmaitsze pomoce metodyczne, opracowywane z myślą o ich wykorzystaniu we wszystkich bibliotekach województwa, lub w wybranych typach placówek. Np. w dziale Instrukcyjno-metodycznym naszej Biblioteki opracowano i rozpowszechniono w bibliotekach w formie druków: afisze informujące o spotkaniach autorskich, afisze — wywieszki informujące o wymowie nazwisk pisarzy obcych, zasadach korzystania z katalogu rzeczowego, wypożyczaniu międzybibliotecznym i służbie informacyjnej, napisy informacyjne do wykorzystania przy wolnym dostępie do półek, ulotki, zakładki do książek i inne pomoce.

Wielokierunkowość działalności współczesnych bibliotek i gęsta ich sieć sprawiają, że nadzorujący pracę bibliotek instruktorzy znają ich pracę dość powierzchownie. A największe niebezpieczeństwo dla programowania działalności stanowią uproszczone oceny stanu i tendencji rozwojowych bibliotek i czytelnictwa, których celem jest właśnie szczegółowe poznanie wybranego wycinka biblioteczno-czytelniczej rzeczywistości. Analizy to niezastąpione źródło inspiracji w pracy metodycznej, fundamentalna podstawa pracy szkoleniowej, opracowywania wytycznych i prowadzenia instruktażu.

Wskazane wyżej przykładowo formy współczesnej działalności metodycznej wymagają minimalnie nakładów finansowych (koszty: druku, powielania i papieru, nagród w konkursach, prac zleconych dla dokonania pracochłonnych badań, prac graficznych i in.), a także wyposażenia gabinetów metodycznych w określony sprzęt.

Jak zabezpieczane są w budżecie naszej Biblioteki tego rodzaju wydatki?

Przez szereg lat fundusze w budżecie naszej WiMBP związane bezpośrednio z działalnością ogólnowojevodzką wynosiły ok. 150 000 zł rocznie (wydatki związane ze szkoleniem, działalnością oświatową bibliotek, wydawnictwami, zakupem sprzętu wykorzystywanego w skali wojewódzkiej). W ostatnich latach wydatki na te cele są stale redukowane i w planie budżetowym na rok 1967 wynoszą już tylko ok. 60 000. Czym jest spowodowany ten stan, jeśli jednocześnie budżet ogólny WiMBP wzrasta w ciągu roku przeciętnie o ok. 100 000 zł? Wszystko pochłaniają wydatki związane z działalnością środowiskową Biblioteki, która jest „niebezpiecznym konkurentem” działalności metodycznej w wyścigu po środki finansowe. Potrzeby: remontów, wymiany starych mebli i sprzętów na nowe, zorganizowanie nowych placówek są oczywiście i prawie zawsze nieograniczone. Niestety opracowania pomocy metodycznych, czy zorganizowania szkolenia nie zawsze są równie łatwo dostrzegalne. W związku z tym następuje z roku na rok redukcja i tak skromnych środków na te cele. W ostatnich latach niemal wszystkie wydawnictwa, druki i konkursy WiMBP finansowane były z funduszy pozabibliotecznych (Wydz. Kultury PWRN, Woj. Komisja Zw. Zawodowych, Zarz. Woj. TPPR i in.), co wymaga każdorazowo kłopotliwych starań i zabiegów.

Oczywiście trudno sprawiedliwie wyważyć proporcje między ogólnowojevodzkimi potrzebami szkoleniowo-metodycznymi a środowiskowymi potrzebami miasta wojewódzkiego. Ale rodzi się uzasadnione chyba pytanie: do jakich granic interesy rozwoju czytelnictwa w mieście skupiającym 7% ogółu ludności województwa mogą majoryzować interesy ogólnowojevodzkie? I czy działalność ogólnowojevodzka, dla aktywizacji której połączono przed 12 laty wojewódzkie i miejskiej biblioteki, powinna być słabszym partnerem działalności środowiskowej?

Biblioteki stopnia powiatowego lub wojewódzkiego sprawują nad placówkami bibliotecznymi odpowiedniego rejonu (powiat lub województwo) nadzór w zakresie działalności merytorycznej, nadzór nad działalnością administracyjną, finansową i gospodarczą placówek bibliotecznych sprawują odpowiednie komórki właściwych rad narodowych, które zajmują się przede wszystkim sprawami kadrowymi, lokalnym i finansowymi.

Od powstania wojewódzkich i powiatowych bibliotek faktyczny podział kompetencji między nimi i radami był płynny. Z zasadniczych względów — po pierwsze nie zawsze można ściśle odgraniczyć działalność „merytoryczną” od „administracyjnej”, po drugie odpowiednie komórki rad narodowych — z uwagi na szczupłość kadr i środków — nie mogły wywiązać się w pełni z nałożonych na nie obowiązków. Z biegiem lat większość obowiązków administracyjnych faktycznie przejęły odpowiednie biblioteki, a nadzór rad narodowych w znacznej części nosi charakter jedynie formalny.

Namacalnym dowodem tego kierunku ewolucji jest likwidacja referatów do spraw bibliotek (1952 r.) w oddziałach kultury powiatowych rad narodowych oraz kilkakrotne redukcje, a w wypadku Olsztyna następnie i likwidacja (od 30.III.1962 r.) odpowiednich komórek (Samodzielny Referat Bibliotek w Wydziałach Kultury PWRN).

Od początku istnienia bibliotek powiatowych i wojewódzkich instruktorzy tych bibliotek znaczną część czasu poświęcali sprawom administracyjnym (kadra, lokal, budżet). Obowiązki z roku na rok powiększały się — wraz z zasynalizowanym wyżej procesem kurczenia się i zanikiem odpowiednich komórek rad narodowych. Biblioteki wojewódzkie przejmują wciąż nowe obowiązki nie będąc organizacyjnie do ich pełnienia przygotowane. Obowiązki te spadają przede wszystkim na działy instrukcyjno-metodyczne, gdyż inne działy bibliotek mają ściślej określone specjalistyczne zadania. Obowiązki te ograniczają możliwości i inwencji działu w odniesieniu do zagadnień czytelnictwa i pracy oświatowej bibliotek.

Biblioteka wojewódzka, przyjmując administracyjne obowiązki nie przejmuję — przynajmniej w wypadku Olsztyna — podstawowych uprawnień z tego zakresu. Np. nie uczestniczy — nie jesteśmy nawet konsultantami — przy ustalaniu limitów budżetowych dla bibliotek poszczególnych powiatów, przy decydowaniu o nagrodach wojewódzkich czy typowaniu kandydatów do odznaczeń. Skutki tego stanu rzeczy to często spotykane fakty czy decyzje nie oparte na rozeznaniu aktualnego stanu bibliotek. Najwomowniejszym symbolem tego są olbrzymie i z roku na rok pogłębiające się dysproporcje w nakładach na biblioteki w poszczególnych powiatach. Np. w 4 sąsiadujących ze sobą powiatach województwa w przeliczeniu na 1 mieszkańca wydatkuje się na biblioteki (wydatki zrealizowane w 1966 r.): w pow. Szczytno — 9,1 zł, w pow. Ostróda — 10,8 zł, w pow. Olsztyn — 16,7 zł, w pow. Nidzica — 19,2 zł. Tego rodzaju fakty nie wzmocniają autorytetu WiMBP i instruktora wobec „terenu”, który widzi w WiMBP i instruktorze — i chyba słusznie — przedstawiciela władzy wojewódzkiej a zarazem swoich odpowiedzialnych reprezentantów wobec tych władz.

Wydaje się, iż ośrodki metodyczne bibliotek wojewódzkich i powiatowych w swej obecnej postaci ograniczającej i dysponujące kadrami o obecnych kwalifikacjach, mogą spełniać zadania, które na nich spoczywają, tylko w niewielkim stopniu. Należałoby stworzyć warunki gwarantujące dopływ na stanowiska metodyczne pracowników o najwyższych kwalifikacjach, doświadczeniu praktycznym i umiejętnościach pedagogicznych — jest to jedyny chyba rozsądny punkt wyjścia gwarantujący poprawę istniejącego stanu i zmianę stylu działalności metodycznej w sieci bibliotek publicznych. Przy ustalaniu postulatów w tej dziedzinie warto byłoby przeanalizować zasady działalności komórek metodycznych w innych działach naszej gospodarki (kwalifikacje i stabilizacja oraz zasady doboru pracowników metodycznych, ich płace, zakres obowiązków i uprawnień w porównaniu z instruktorami bibliotecznymi) — jest to wdzięczne zadanie dla odpowiedniego specjalistycznego Zakładu Instytutu Książki i Czytelnictwa BN.

Ministerstwo Kultury i Sztuki nosi się z zamiarem znowelizowania wytycznych odnośnie do działalności metodycznej w bibliotekach wojewódzkich. (Sygnalizowano o tym na seminarium ogólnopolskim w listopadzie 1966 r. w Toruniu). Wydaje się, że w nowych wytycznych należy ściślej niż dotychczas określić zakres obowiązków działów metodycznych bibliotek wojewódzkich i podstawy materialne ich działalności. Przemyślenia wymaga sprawa ewentualnej autonomizacji Ośrodków Metodycznych w ramach bibliotek wojewódzkich — jest to forma ogólnie przyjęta w sieciach innych placówek.

Nasują się również pytania, czy nie czas pomyśleć o przekazaniu bibliotekom wojewódzkim i powiatowym niektórych przynajmniej uprawnień administracyjnych przy jednoczesnym utworzeniu w tych bibliotekach specjalnych komórek (działy lub wyodrębnione komórki w działach instruktorskich lub administracyjnych) czuwających nad prawidłowym funkcjonowaniem i działalnością administracyjną-gospodarczą placówek im podległych.

BIBLIOTEKI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W 50-LECIE WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ (Osiągnięcia i perspektywy bibliotek RSFR)

Kraj Rad wita 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i 100 rocznicę urodzin Lenina w pełni rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Dalszy postęp w dziedzinie gospodarki narodowej i życia kulturalnego będzie realizowany zgodnie z dyrektywami planu 5-letniego zatwierdzonego przez XXIII Zjazd KPZR.

W związku z tym przed bibliotekami radzieckimi stoi doniosłe zadanie podniesienia poziomu służby bibliotecznej odpowiednio do rosnących potrzeb społeczeństwa radzieckiego. Postulaty dalszego rozwoju i dyskusje nad nowymi kierunkami działalności bibliotecznej w bieżącej pięcioletce opierają się na analizie osiągnięć i wyników pracy w ubiegłej siedmiolatce. Pracę tę określiła i nadała jej kierunek uchwała CK KPZR o ulepszeniu działalności bibliotek z 1959 r. i wpływające z tej uchwały zarządzenia władz RSFR oraz centralnych organów kultury i związków zawodowych.

W ciągu siedmiu lat liczba czytelników bibliotek publicznych i związkowych w RSFR zwiększyła się o 11,1 mln (30%), 80% rodzin w miastach i 90% na wsi korzystało z bibliotek. Większa część młodzieży objęta została czytelnictwem.

Księgozbiory wzrosły o 188,7 mln wol. (46%). Na jednego mieszkańca przypadło 4,5 książki. Przeszło 10 tys. bibliotek otrzymało nowe lokale. Zbudowano 23 nowe budynki dla bibliotek obwodowych, krajowych i republikańskich, mogące pomieścić 23 mln książek. Liczba etatów zwiększyła się o 5 tys. (7%). Podniosły się kwalifikacje zawodowe pracowników bibliotek powszechnych. W chwili obecnej biblioteki te obsługują w RSFRR prawie 70 mln mieszkańców. W niektórych obwodach jak np.: Leningradzkim, Wołogdzkim, Kalinińskim oraz w Moskwie ponad 47% mieszkańców korzysta z bibliotek.

Wzmóżonej pracy ideowo-wychowawczej bibliotek, dążących do ugruntowania światopoglądu marksistowskiego, odpowiadał znaczny bo sięgający 50% wzrost wypożyczeń literatury społeczno-politycznej. Liczba udostępnionych książek technicznych zwiększyła się o 15%. Dążąc do wszechstronnego rozwoju osobowości obywateli radzieckich, biblioteki zwróciły szczególną uwagę na dział sztuki, udostępniając czytelnikom poza książkami również reprodukcje dzieł sztuki oraz muzykalia (nuty, płyty).

Na szeroką skalę wprowadzono: wolny dostęp do księgozbioru, indywidualną obsługę czytelników, propagandę książek z różnych dziedzin wiedzy.

Jednakże obok oczywistych osiągnięć dużo jeszcze jest spraw trudnych do tychczas nie rozwiązanych jak np.: niedostateczny wzrost liczby czytelników w bibliotekach publicznych i związkowych, luki w zaopatrzeniu w literaturę techniczną, niedostateczna koordynacja prac bibliotek publicznych i technicznych, niedomagania w obsłudze czytelników dziecięcych i młodzieżowych, słabe wykorzystanie księgozbiorów (obróć książki spadł do 1,5).

Zadania bibliotek w pięcioletce

Zadania te zawarte są w kilku punktach postulujących:

- dotarcie w r. 1967 z książką do każdego obywatela w miejscu jego zamieszkania lub pracy,
- przekształcenie bibliotek w ogniska kultury socjalistycznej, informacji i propagandy polityki partii, osiągnięć nauki i techniki oraz rozwoju gospodarki,
- zwiększenie liczby czytelników o 10 mln. Usprawnienie udostępniania zwłaszcza na odcinku literatury technicznej i rolniczej oraz nowości z zakresu beletrystyki radzieckiej i obcej, jak również książek popularnonaukowych,
- ulepszenie systemu wypożyczeń międzybibliotecznych,
- przestrzeganie w większym stopniu zasad planowania i rachunku ekonomicznego w działalności bibliotek,
- intensywniejsze wykorzystanie księgozbioru bibliotek poprzez zwiększenie obrotu książki.

Obok tych zadań mających na celu rozszerzenie i ulepszenie działania bibliotek powszechnych, a dotyczących znanych na ogół form i metod pracy bibliotecznej, przewidziane są daleko idące zmiany natury organizacyjnej.

Opierając się na leninowskiej idei centralizacji bibliotek, która zakłada istnienie poszczególnych systemów (sieci) bibliotek jedynie jako ogniw jednolitej sieci bibliotecznej, postanowiono uporządkować przede wszystkim sieć bibliotek publicznych i związkowych poprzez planową lokalizację placówek oraz zapewnienie im wspólnych ośrodków metodycznych. Dalsza koordynacja prac tych dwóch sieci prowadzić będzie do objęcia przez biblioteki publiczne, w miarę potrzeby, czytelnictwa w zakładach pracy i odwrotnie — udostępnianie bibliotek związkowych mieszkańcom dzielnicy.

Doceniając znaczenie czytelnictwa dzieci i młodzieży, planuje się zorganizowanie pełnej sieci bibliotek obwodowych i rejonowych, jak również rozwinięcie sieci bibliotek młodzieżowych.

Otwarcie w RSFRR 5 200 bibliotek publicznych i 1 712 związkowych wypełni istniejące luki w sieci bibliotek powszechnych i pozwoli dotrzeć z książką do każdego mieszkańca.

W celu uporządkowania i usprawnienia systemu służby bibliotecznej planuje się scentralizowanie sieci bibliotek publicznych poprzez przekształcenie odrębnych dotychczas bibliotek miejskich w filie biblioteki głównej. W ten sposób wszystkie księgozbiory bibliotek publicznych miasta lub wsi traktowane będą jako całość. Ta reorganizacja pozwoli na zróżnicowanie zawartości księgozbiorów, na kupowanie książek o mniejszej poczytności wyłącznie do centrali, ale z możliwością przesłania każdej książki do filii. Reforma ta usprawni też służbę informacyjną, wzbogaci księgozbiory, centralne zaś uzupełnianie i opracowywanie książek pozwoli na skuteczniejsze wykorzystanie budżetu biblioteki.

Izolacja sieci bibliotek podlegających różnym resortom jest główną przeszkodą w realizowaniu zasady jednolitego systemu bibliotecznego. Plan pięcioletni

przewiduje rozwój współpracy bibliotek publicznych, naukowych i specjalistycznych, która obejmuje: wypożyczenia międzybiblioteczne, służbę informacyjną, politykę uzupełniania księgozbiorów, propagandę oraz prace naukowo-metodyczne. Zacieśni się również łączność pomiędzy bibliotekami publicznymi, technicznymi, szkolnymi i rolniczymi.

Doniosłym zadaniem w planie pięcioletnim bibliotek będzie nie tylko wzrost księgozbiorów, ale także udoskonalenie polityki uzupełniania, uwzględniające w większym stopniu specjalizację księgozbiorów zależnie od zawodowego profilu rejonu i zainteresowań podstawowych grup czytelników. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek wiejskich i rejonowych, których obowiązkiem jest dostarczenie literatury rolniczej o różnych poziomach trudności.

Palącym zagadnieniem staje się sprawa nieprzerwanego i nie uzasadnionego wzrostu księgozbiorów, zarówno dużych republikańskich i obwodowych dochodzących do 700,1 mln wol., jak i miejskich i wiejskich, liczących nieraz po 10 tys. wol. Nawet nowo powstające budynki biblioteczne nie są w stanie zmieścić tej rosnącej wciąż lawiny książek. Jedynie systematycznie przeprowadzana selekcja przestarzałej literatury zapobiegnie temu przeładowaniu. Jest rzeczą niezbędną ustabilizowanie w ciągu najbliższych lat objętości księgozbioru oraz ustalenie optymalnej liczby woluminów dla poszczególnych typów bibliotek. Zróżnicowanie systemu przydziału środków finansowych na uzupełnienie księgozbioru zależnie od lokalizacji placówki oraz liczby istniejących i potencjalnych czytelników pozwoli na bardziej równomierne nasycenie terenu książkami.

Domaga się realizacji budowa międzybibliotecznych magazynów składowych niezbędnych do przechowywania mniej poczytanej literatury, jak również powstawanie przy bibliotekach obwodowych księgozbiorów rezerwowo-wymiennych.

Rozszerzenie zakresu działalności bibliotek i podniesienie poziomu służby bibliotecznej będzie szło w parze ze wzmocnieniem ich bazy materialnej: nowych budynków, wyposażenia, wprowadzenia automatyzacji i mechanizacji pracy. Planuje się budowę 50 nowych gmachów bibliotek: republikańskich, krajowych, obwodowych dziecięcych i miejskich centralnych. Powstaną one kosztem środków państwowych, zaś 5 tys. rejonowych i wiejskich bibliotek — kosztem środków nie scentralizowanych. Wąskim gardłem budownictwa bibliotecznego jest brak projektów typowych. W celu usunięcia tych niedomagań planuje się w latach 1967—1968 opracowanie projektów dla różnych typów bibliotek.

Trzykrotnie wzrośnie produkcja urządzeń bibliotecznych sporządzonych w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Kultury RSFR. Połowę co najmniej środków na swoje wyposażenie uzyskują biblioteki z dodatkowych źródeł finansowych: z budżetów przedsiębiorstw, kołchozów, związków zawodowych.

W związku z 50-leciem władzy radzieckiej polecono uporządkować wszystkie lokale biblioteczne i uzupełnić brakujące wyposażenie.

Zadania stylu pracy organizacyjno-metodycznej

Wzrastająca rola książki i biblioteki w nieustającym procesie rozwoju kultury i oświaty Związku Radzieckiego postuluje podniesienie na wyższy poziom pracy organizacyjno-metodycznej organów kultury, związków zawodowych i ośrodków metodycznych.

Jednak na tym odcinku dają się zauważyć znaczne niedociągnięcia wynikające z braku koordynacji w działalności wyżej wspomnianych instytucji oraz niedoceniania potrzeby współpracy. Wynika stąd konieczność wprowadzenia jednolitego systemu organizacyjno-metodycznego kierownictwa bibliotekami powszechnymi, który pozwoli na zastosowanie jednolitych zasad i norm pracy bibliotecznej. Będzie się dążyć do tego, aby praca metodyczna bibliotek była prowadzona na każdym szczeblu według jednolitego planu, aby ośrodki metodyczne niezależnie od resortowej przynależności kierowały pracą metodyczną wszystkich bibliotek powszechnych. Organy kultury wzmogą kontrolę działalności bibliotek wszystkich resortów oraz pogłębią kierownictwo pracą metodyczną.

Plan 5-letni przewiduje również rozszerzenie prac na odcinku kształcenia bibliotekarzy o średnich i wyższych kwalifikacjach, jak i przygotowanie ich do specjalistycznych prac bibliotecznych.

Szczególną rolę w pracy bibliotek rezerwuje się czynnikiem społecznym. Przed organami kultury i związkami zawodowymi staje zadanie ożywienia i kierowania wszelkimi formami i poczynaniami pracy społecznej w bibliotece.

Wykonanie tych rozległych zadań uzależnione jest od rozwoju teorii bibliotekarstwa i bibliografii. Zaleca się dogłębne przeanalizowanie i poznanie dzieł Lenina i Krupskiej dotyczące bibliotekoznawstwa i bibliografii, jednolitego systemu usług bibliotecznych, kierowania czytelnictwem, metodyki bibliografii za-

leżącej, informacji, uzupełniania i wykorzystania księgozbiorów, obniżenia kosztów prac bibliotecznych, mechanizacji. W tym celu należy wzmocnić bazę materialną prac naukowych (etaty, przygotowanie odpowiednich kadr, środki finansowe), udoskonalić metodykę badań zwłaszcza prac eksperymentalnych, zachęcać bibliotekarzy do podejmowania tematów szczególnie ważnych dla praktyki bibliotecznej.

Wspólnym wysiłkiem bibliotekarzy radzieckich zrealizowany plan 5-letni będzie hołdem złożonym pamięci Lenina w 100 rocznicę jego urodzin.

Na podstawie art. pt. „*Perspektywy rozwoju bibliotek w RSFR*” z nr 1 czasopisma „*Bibliotekar*” oprac. JANINA BŁAŻEWICZ. Warszawa. Bibl. Publiczna m. st. Warszawy.

ZOFIA RODZIEWICZ
Warszawa

W SŁUŻBIE KSIĄŻKI NAUKOWEJ

O działalności Czytelni Naukowej w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy

Praca wyróżniona na konkursie „Ludzie książki — wspomnienia, życiorysy, doświadczenia” zorganizowanym przez redakcję „Zycia Literackiego”.

Latem 1956 roku spotkała mnie propozycja ze strony Dyrekcji Biblioteki Publicznej w Warszawie, która stwarzała perspektywy wprowadzenia w życie szeregu przemyśleń i wniosków, jakie mi się nasunęły w ciągu wielu lat pracy na temat ustawienia organizacyjnego biblioteki. Nie muszę dowodzić, że propozycję przyjąłem z radością.

Oto postanowiono wznowić działalność Czytelni Naukowej dla Młodzieży szkół średnich. Czytelnia taka istniała przed wojną, zorganizowana jako pierwsza tego typu placówka w Polsce przez Julię Millerową przy współudziale Janiny Błażewicz. Niestety jej zaledwie półtora roku trwająca działalność przerwała wojna. Potrzebę aktualną takiej placówki popierały również bibliotekarki z Biblioteki Głównej, oblegane i absorbowane w czytelniach przez młodzież szkolną, wymagającą specjalnej pomocy i opieki.

Sprawa nie była łatwa. Z dawnej Czytelni Naukowej dla Młodzieży nie pozostało nic poza wspomnieniami, a okoliczności i sytuacja zarówno szkół jak i bibliotek uległa zasadniczej zmianie.

Przystąpiłam do obmyślenia koncepcji, ram organizacyjnych i przygotowania podstawowego księgozbioru. Oto przesłanki jakimi kierowałam się przy wyodrębnianiu Czytelni Naukowej dla Młodzieży: potrzeba specjalnej pomocy i opieki w stosunku do młodzieży, która ma poważny materiał do przepracowania, zaczyna samodzielnie myśleć i pracować, a ma przy tym szereg trudności psychofizycznych właściwych swemu wiekowi. Dla obsłużenia tego typu czytelników konieczne jest wyodrębnienie specjalnego księgozbioru, przy tym tak zorganizowanego, aby łatwo był dostępny i jak najbardziej operatywny.

Jednocześnie nasuwały się różne wątpliwości:

- Czy taka wyodrębniona placówka biblioteczna nie będzie niepotrzebnie powtarzać pracy bibliotek szkolnych?
- Czy nie stanie się pewnego rodzaju domową czytelnią dla młodzieży najbliższego rejonu?

Słowem: czy w aktualnych warunkach powoływanie takiej placówki jest celowe?

Na pytania te można było odpowiedzieć tylko przez przeprowadzenie eksperymentu w praktyce i poczynienie obserwacji: kto i w jakim zakresie korzysta z Czytelni, jaki jest jej terenowy zasięg, jak wygląda wykorzystanie księgozbioru, w jakim stopniu Czytelnia jest pomocna tej grupie czytelników, wreszcie czy słuszne są przyjęte metody pracy.

Przyjęte zostały następujące zasady: biblioteka ma służyć czytelnikom, jej technika i metody pracy muszą być dostosowane do potrzeb czytelników, czytelnikowi należy okazać pełne zaufanie (miało to swój wpływ na stronę organizacyjną, nie tylko na bezpośrednią pracę), zorganizować pracę tak, aby sprawdzić do minimum wszelkie formalności związane z udostępnianiem materiałów i udzielaniem informacji.

Podstawą każdej, a więc i tej biblioteki, jest odpowiedni księgozbiór. Przyjętam następujący sposób opracowania planu księgozbioru:

zapoznałam się: a) z programami szkolnymi, a przede wszystkim z tzw. „lekturą” dotyczącą wszystkich przedmiotów, a zalecaną uczniom szkół średnich, b) z „Informatorem dla kandydatów na wyższe uczelnie” (gdzie podany jest spis podręczników i lektur), c) z katalogami księgarskimi, zwłaszcza PZWS, PWSZ, Wiedzy Powszechnej, PWN, PWT itd., wreszcie d) z ostatnimi rocznikami „Nowych Książek”.

W rezultacie tych poczynań w dniu otwarcia Czytelnia posiadała podstawowy księgozbiór, wprawdzie niewielki, bo liczący około 2000 tomów, ale dosyć zbliżony do założonego projektu. Praktyka potwierdziła jego celowość i dalsze uzupełnianie szło w zasadzie w tym samym kierunku, z tym że zakup traktowano elastycznie zależnie od potrzeb — jedne działy rozbudowane były szerzej, inne mniej. Zawierał on podstawowe książki ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury oraz dosyć obszerny zestaw wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych i słowników, a także pewną ilość map i atlasów. Ponadto wprowadzony został (z pewnymi trudnościami „bo przecież każdy ma własny podręcznik”) zestaw aktualnych podręczników szkolnych od VIII do XI klasy szkół ogólnokształcących oraz podręczniki ogólnokształcące dla szkół zawodowych. (Na skutek niezliczonej ilości specjalności szkół zawodowych — podręczniki fachowe wprowadzono tylko częściowo tj. te, które służyły łącznie różnym specjalnościom, np. elektrotechnika, mechanika itp.). Księgozbiór uzupełniało 30 tytułów czasopism.



Opracowanie i udostępnienie księgozbioru nie odbiegało zasadniczo od systemu ogólnie przyjętego w bibliotekach publicznych, były jednak pewne odmienności, które wprowadzono w myśl założeń, o których była mowa. A więc: cały księgozbiór został udostępniony czytelnikom na sali czytelnianej. Ustawiono go działami, nad którymi widniały duże, wyraźne napisy. W poszczególnych działach ustawiono książki nieco inaczej, niż to jest zazwyczaj praktykowane. Np.: teksty literackie (utwory) umieszczono w pierwszej kolejności w porządku alfabetycznym, a bezpośrednio za nimi — opracowania krytyczne dotyczące poszczególnych autorów, w porządku alfabetycznym nazwisk pisarzy, których opracowanie dotyczyło, następnie opracowania z zakresu historii literatury. Pozwoliło to czytelnikowi przerabiałemu np. twórczość Kruczkowskiego łatwo trafić zarówno do tekstu „Niemców” jak i do krytycznego opracowania tego utworu. Inaczej też, niż to jest praktykowane zazwyczaj, postąpiono z życiorysami. Ustawiono je nie w odrębnym dziale, ale na końcu poszczególnych dziedzin, z którymi wiązały się biografie naukowców, artystów, pisarzy czy działaczy społeczno-politycznych. Np. życiorys Kopernika po dziale astronomii, Fryderyka Joliot-Curie po fizyce, Moniuszki po muzyce itd. W praktyce okazało się to bardzo słuszne, bo nie tylko ułatwiało korzystanie uczniom poszukującym materiały, ale również często sugerowało sięgnięcie po życiorys.

Kłopot stanowiła geografia, która znajduje się w kilku działach (geografia ogólna, fizyczna, gospodarcza, a jeszcze gdzie indziej pokrewne jej krajoznaw-

stwo). Doszłam do wniosku, że należy cały ten dział sprowadzić do wspólnego mianownika, aby nie stwarzać dodatkowych trudności czytelnikom. Po uzgodnieniu z odpowiednim działem w Bibliotece Głównej, wszystkie rodzaje geografii oraz krajoznawstwo umieszczone zostało w jednym wspólnym dziale geograficznym, gdzie dołączono również atlasy geograficzne i mapy. Miało to jeszcze znaczenie propagujące tę gałąź wiedzy, która słabo była wykorzystana w bibliotekach. Czytelnicy, nie tylko młodzież szkolna, nie są przyzwyczajeni do korzystania z map i atlasów oraz innych pomocy w zakresie geografii. Podręczniki zajęły oddzielny regał, z podziałem książek według przedmiotów wykładanych w szkole, co ułatwiało uczniom, a zwłaszcza maturzystom powtarzanie określonego przedmiotu.

Sala czytelniana była dosyć obszerna (45 miejsc), ale nieprzystępna, przy tym niestety z górnym oświetleniem (wieczorem). Dołożyliśmy z koleżankami starań, aby jednak było miło. Zawieszono złociste story, na regałach stanęła ceramika w żywym zielonym kolorze i doniczki z kwiatami. Naokoło sali, wzdłuż regałów, położono kolorowe linoleum.

Czytelnia czynna była codziennie od godz. 9 do 21, a w niedzielę od 9 do 14.

Zespół pracowników wynosił 4 osoby: oprócz mnie, siwowłosej, starszej pani, sama młodzież, rozumiejąca swoje zadania, emocjonująca się wynikami naszych obserwacji i prób, chętna i życzliwa w udzielaniu informacji i niesieniu pomocy czytelnikom niewiele młodszym od siebie.

Jakież były wyniki? Bardzo szybko okazało się, że w pełni pomyślne.

Więść o Czytelnii rozniosła się bardzo prędko. Po paru miesiącach zaczęło w godzinach popołudniowych brakować miejsca. Nasza zasada zaufania i stosowania życzliwej (ale dyskretnej) pomocy dała pożądane rezultaty. Atmosfera panowała swobodna, czytelnicy bez skrupowania i z zaufaniem zwracali się o informacje i pomoc. Ponadto „okropna” młodzież, ze strony której wrócono nam wiele przykrych przeżyć, okazała się wcale nieźle zdyscyplinowana, a za zaufanie i życzliwość odpłacała miłym, szczerym stosunkiem. Oczywiście, że przestrzegane były konieczne zasady porządkowe regulaminu, choćby dla dobra samych czytelników, ale nie czyniło się z regulaminu wyroczni, przed którą trzeba było się ugiąć, lub sprytnie ją obchodzić. Regulamin traktowany był jako norma, ułatwiająca współżycie, a gdy zachodziła istotna, uzasadniona potrzeba — nie uchylano się od stosowania wyjątków. Takie postawienie sprawy neutralizowało właściwą młodą przekorę i chęć przeciwstawiania się. Uniknęliśmy szczęśliwie podziału na dwie strony „barykady”, co by nam popsuło całą zamierzoną robotę.

Zdarzały się wypadki, kiedy trzeba było interweniować i zwracać uwagę. Robiliśmy to jednak nie „z góry”, z powołaniem na przepisy, ale wyjaśniając przekroczenie i jego szkodliwość, raczej z humorem niż z naganą. Ciekawe, że wkrótce sami czytelnicy doprowadzali niesfornych kolegów do porządku, co było najskuteczniejsze. Dowodem dla nas, że czytelnicy uznali Czytelnię za „swoją”, były częste fakty przeprowadzania znajomych i kolegów, udzielania sobie nawzajem pomocy, wyjaśnień, nawiązywania znajomości i przyjaźni. W stosunku do nas czytelnicy bez skrupowania wyrażali swoje kłopoty, prośby i propozycje. Ubolewali np., że nie ma choćby małego pokoiku, gdzie można by głośno przepytywać się nawzajem, lub wspólnie uczyć się i omawiać trudniejsze materiały. Jako zaletę Czytelni, za co ją lubią, traktowali fakt, że nie zwraca się uwagi na ich młodzieżową modę, fryzury i kolorowe pończochy (które wówczas wchodziły dopiero w modę), a także bardzo ważne: że nikt nie interesuje się ich stopniami a tylko trudnościami. Z owymi trudnościami zwracano się bardzo często. Szybko rosła kartoteka opracowanych kwerend. Rozmaitość ich była wielka. Oto parę z nich na wrywki: „Wpływ odkrycia Ameryki na stosunki ekonomiczne w Europie”, „Wojsko polskie na frontach drugiej wojny światowej”, „NATO, SEATO”, „Sputniki i rakiety”, „Poezja rewolucyjna”, „Obrońcy chłopów polskich w literaturze” itd.*).

W tym wszystkim zasadą naszą było doradzanie, informowanie, nie zaś wyrażanie. Staraliśmy się przyzwyczajać naszych czytelników do samodzielnych poszukiwań i porównywania materiałów.

W kwietniu zorganizowane zostało pewnego rodzaju repetytorium z historii literatury na tematy: „Młoda Polska”, „Literatura międzywojenna” i „Literatura Polski Ludowej”. Zaprosiłam do wygłoszenia wykładów polonistkę, o której wiedziałam, że znakomicie zna przedmiot i pięknie mówi (cytując z pamięci, co młodzież bardzo imponowało), wiedziałam też, że ma świetny kontakt z młodzieżą. Swietlica Biblioteki Głównej, której udzielono na naszą imprezę, zapeł-

*) Wspomnienia te dotyczą okresu sprzed 10 lat. Nie było wówczas książek na te tematy, korzystać trzeba było często z artykułów w czasopismach.

niła się do ostatniego miejsca, łącznie z parapetami okiennymi (a wróźono, że spotka nas niepowodzenie, bo młodzież „nie lubi się uczyć poza tym, co koniecz- nie musi”). Po maturach mówiono nam, że repetycje nasze bardzo ułatwiły młodzieży egzamin z języka polskiego. Nie tylko zresztą język polski poszedł łatwiej naszym czytelnikom. Wielu z nich przychodziło pochwalić się maturą, podkreślając, że odegrała w tym rolę Czytelnia i wyrażając żal, że nie będzie już dla nich dostępna, gdy będą studentami.

Po roku działalności Czytelnia sporządzone zestawienie adresów czytelników i szkół, do których uczęszczali, wykazało, że zasięg Czytelni obejmuje bez mała całą Warszawę, wszystkie dzielnice z wyjątkiem Żoliborza i Pragi-Północ. Brak czytelników z tych dzielnic można było wytłumaczyć dwojako: na terenach tych nie ma wyższych uczelni i domów akademickich (nie licząc Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach), a zatem mniejszy jest nacisk studentów na Czytelnię Naukowej Dzielnicy ogólnej, a więc więcej miejsca dla młodzieży szkolnej. W Czytelniach tych kierowniczkami były osoby odnoszące się „z sercem” do młodzieży i jej spraw. Prawdziwą niespodzianką stanowiła pewna ilość czytelników z miejscowości leżących wprawdzie w granicach Wielkiej Warszawy, ale z których trzeba było dojeżdżać koleją np. Włochy, Falenica, a nawet poza Warszawę — jak Pruszków, Piaseczno, nawet Żyrardów. Jeżeli chodzi o typ szkół to prawie 44% stanowili uczniowie szkół ogólnokształcących (w tym ponad 60% z klas XI), ok. 23% młodzież szkół zawodowych, ponad 12% — osoby z wieczorowych szkół dla pracujących, resztę (ok. 21%) stanowili różni, w tym spora część studentów udzielających korepetycji i przygotowujących się do nich w naszej Czytelni, oraz część osób, które najwyraźniej nie chciały ujawnić, że są słuchaczami szkół wieczorowych.

Tak więc obawa, że Czytelnia stanie się filią biblioteki najbliższej szkoły — odpada.

Druga wątpliwość, czy nie będzie to zbędne powtarzanie zadań biblioteki szkolnej, również okazała się płonna: zarówno nacz. wydz. szkół średnich Kuratorium w Warszawie ob. Froelichowa, jak i nauczyciele, którzy utrzymywali z nami kontakt, uważali Czytelnię za nader pożyteczną placówkę, spełniającą rolę warsztatu pracy wprowadzającego ucznia w samodzielną pracę. Dość bogaty dział encyklopedyczno-informacyjny, warsztat informacji bibliograficznej, indywidualne traktowanie potrzeb każdego czytelnika, były to rzeczy, na które biblioteki szkolne w swojej „masówce” nie mogły sobie pozwolić. Podkreślano również dodatni wpływ wychowawczy Czytelni.

Wydaje mi się, że z tych naszych prób i doświadczeń wyciągnąć można bardzo ogólne wnioski (dlatego zdecydowałam się te wspomnienia napisać).

Przekonana jestem, że czytelnie dla młodzieży to brakujące ogniwo w sieci bibliotek publicznych: istnieją biblioteki (czytelnie i wypożyczalnie) dla dzieci w wieku szkoły podstawowej, a nie ma dla młodzieży szkół średnich, która — jak wykazało doświadczenie — bardziej potrzebuje oparcia o bibliotekę, w której znajduje kierunek wychowawczy poza szkołą. Czy trzeba jeszcze mocniej uzasadniać, że w czasie gdy tak bardzo troszczymy się o to, by właściwymi wpływami objąć młodzież, a także wyrównać i podnieść poziom jej nauki — tego rodzaju placówki biblioteczne są wręcz konieczne.

Opisałam tu pojedynczą próbę. Zarówno pod względem organizacyjno-technicznym, jak w zakresie metod pracy i jej form wiele można by zmienić, udoskonalić. Niewątpliwie trzeba by przezwyciężyć wiele trudności i to nie tylko lokalowych i budżetowych. Jedną z nich — to właściwe przygotowanie pracowników bibliotecznych. Stykając się na przestrzeni szeregu lat z wielu bibliotekami i bibliotekarzami doszłam do przekonania, że bibliotekarze (mówię tu o pracownikach bibliotek tzw. oświatowych) są przygotowywani do swych funkcji jak gdyby na odwrót, co ich niewłaściwie ustawia w pracy. Nauka zaczyna się od techniki bibliotecznej i organizacji biblioteki. Potem dopiero jako „korona dzieła” idzie czytelnictwo, czytelnik i praca z nim. Czy nie należy odwrócić ważności i porządku spraw? Szkoda, że wyszedł z użycia termin: służba biblioteczna — był pełen treści. Każdy kandydat na bibliotekarza powinien wiedzieć, że jego przyszła praca to służba czytelnikowi, że wszystko, cokolwiek w bibliotece się czyni, każda praca organizacyjna i techniczna to wyłącznie przygotowanie do należytego obsłużenia czytelnika i tylko o tyle ma rację i sens, że regulamin, to nie straszak, nie obrona przed czytelnikiem, ale reguły, ułatwiające współzycie i korzystanie z biblioteki.

Praca w Czytelni Naukowej dla Młodzieży jakkolwiek jedna z najtrudniejszych prac, jakie prowadziłam — to jedno z moich najlepszych wspomnień z pracy zawodowej, a jednocześnie ciekawe, poważne doświadczenie, nasuwające refleksje. Pomyślałam, że może warto, aby zostało utrwalone.

BIBLIOTEKI DZIECIĘCE NA WĘGRZECH

Na Węgrzech¹⁾, jak i w wielu innych krajach, dzieci mające poniżej 14 lat nie korzystają z bibliotek dla dorosłych. Mogą z nich korzystać dopiero wówczas, kiedy wiek ten przekroczy i ukończą jednocześnie szkołę podstawową, w której nauka trwa 8 lat.

Oczywiście sam wiek nie wystarcza do ustalenia dojrzałości dziecka. Wskaźnik wieku, jeśli chodzi o właściwe potraktowanie młodego czytelnika w bibliotece, jest zaledwie mglistą wskazówką, mimo iż sami bibliotekarze uważają za słuszne wymagać określonego minimum, jako warunku przyjęcia dziecka do biblioteki. Ze dzieci 14-letnie, nie mówiąc o dorosłych a nawet ludziach starszych, lubią pograć się od czasu do czasu w lekturze młodzieżowej — to jeszcze nie problem. Opo- władania Grimma, powieści Marka Twaina i inne tego rodzaju książki znajdują się przecież we wszystkich bibliotekach. Sprawa zaczyna się jednak komplikować, kiedy 12—13-letnie dzieci dopominają się o książki, które normalnie do księgoz- bioru dziecięcego nie wchodzą.

Rozwój umysłowy dzieci od kilkudziesięciu lat jest wyraźnie szybszy aniżeli dawniej. To przyspieszenie idzie w parze z ogólnym obniżeniem granicy wieku odpowiadającego poszczególnym poziomom dziecięcej lektury. Wiele dzieci sądzi, że może przekroczyć poziom literatury dziecięcej i domagać się książek dla do- rosłych. Dezyderatorem ich należy zadośćuczynić.

Na Węgrzech w bibliotekach dziecięcych stwierdza się stosunkowo duże zapo- trzebowanie na klasykę i książki popularnonaukowe dla dorosłych. Wynika to ze szczególnych okoliczności. W większym kraju produkcja wydawnicza w zakresie literatury dziecięcej obejmuje dziedzinę o wiele szerszą, daje też o wiele większą różnorodność tematyczną niż w kraju 10-milionowym. Na Węgrzech wydaje się rocznie około 200 tytułów książek dziecięcych. W liczbie tej zawarte są liczne wzo- nowienia oraz książki wydawane rocznie w wielkiej liczbie egzemplarzy. Wybór ksią- żek ilustrowanych niebeletrystycznych dla dzieci jest jeszcze bardziej ograniczo- ny. Jeszcze długo nie będzie można sprostać zapotrzebowaniom czytelniczym dzieci w różnym wieku, jeśli nie rozszerzy się produkcji literatury dziecięcej o książki z różnych dziedzin wiedzy: od tranzystorów do meteorologii, od życia owadów do dziejów świata. Stąd też potrzeby dzieci będą musiały być na początku zaspoka- jane za pomocą książek przeznaczonych dla dorosłych. Książki popularnonaukowe, bogato ilustrowane, wydawane współcześnie dla dorosłych podobają się ogromnie nie tylko młodzieży, lecz także najmłodszym. Niedawno w bibliotekach dziecięcych stwierdzono wielką popularność pewnej książki technicznej traktującej o różnych typach samochodów. Pobudziła ona również zainteresowanie 9- i 10-letnich czytel- ników, którzy nie tylko z dużą przyjemnością oglądali ilustracje, lecz także dys- kutowali ze swymi kolegami o właściwościach technicznych tych samochodów. Dzieci w bibliotekach bardzo lubią wertować różnego rodzaju książki, jeśli za- wierają one żywe i wierne ilustracje. Również dziecko 4- i 5-letnie z przyjemno- ścią będzie przeglądać album z dziedziny historii sztuki i ilustrowany katalog handlowy.

To był niewątpliwy błąd, że chciano w bibliotece ograniczyć dziecko tylko do tych książek, które jest ono w stanie zrozumieć od początku do końca. Obecnie książka ilustrowana, którą być może dzieci rozumieją tylko częściowo, lecz która mimo to je interesuje, może stać się pomocą bardziej skuteczną, niż by to mogło dotyczyć poprzedniego pokolenia. I rzeczywiście, stwierdzono, że po wprowadzeniu do biblioteki dziecięcej kilku książek dla dorosłych, zainteresowanie nią czytelników 12— i 14-letnich utrwaliło się. Przychodzą oni nadal do biblioteki, mimo że po- przednio inteligentniejsi spośród nich oświadczyli, że przeczytali już wszystko to,

¹⁾ Dzieci mające poniżej 14 lat korzystają z usług dwu sieci bibliotecznych, większość ucze- szcza jednocześnie do biblioteki publicznej i do biblioteki szkolnej, które obsługują zarówno dzieci jak i dorośli.

Statystyka za rok 1964/65 zarejestrowała następujące dane ilustrujące czytelnictwo dzieci: — w bibliotekach szkolnych: 1 800 000 wol., 3 200 000 wypożyczeń, 662 000 czytelników; — w bibliotekach publicznych: 2 400 000 wol., 14 000 000 wypożyczeń, 600 000 czytelników; — w 130 bibliotekach dziecięcych: 650 000 wol., 4 000 000 wypożyczeń, 122 000 czytelników.

co biblioteka mogła była im ofiarować i że nie interesuje ich już więcej literatura dziecięca. Nabywanie pewnej liczby książek dla dorosłych, szczególnie książek z dziedziny informacji i dokumentacji, jest już zasadą powszechnie przyjętą, i obecnie na półkach znaleźć już można informatory, encyklopedie, ilustrowane monografie, mapy oraz książki z dziedziny historii sztuki.

Kiedy się organizuje w bibliotece dziecięcej czytelnię z księgozbiorem informacyjnym, usiłuje się stworzyć jak najbardziej dogodny warunki do zajęć w tego typu pracowni, zwraca się przy tym baczną uwagę na to, aby nie burzyć przyjaznej i swobodnej atmosfery właściwej dla bibliotek dziecięcych. 6-letnie dziecko podczas pierwszej swojej wizyty znajdzie tu dla siebie właściwe miejsce, gdzie będzie mogło przeglądać ilustrowane książki, słuchać opowiadań, oglądać filmy albo przedstawienia kukielkowe, śpiewać albo bawić się instrumentami muzycznymi. Dziecko, które jako 6-letni berbecz w taki sposób weszło do biblioteki, właśnie poprzez zabawę, oglądanie ilustracji i czytanie opowiadań, opuści ją po sześciu latach ciągle jeszcze jako dziecko lubiące się bawić, ale już zaopatrzone w poważny zasób wiedzy i lektury. Ochota do zabawy pozostaje aż do wieku młodzieńczego i jest ona równie wielka jak ochota do nauki. Biblioteka dla dzieci jest całkowicie dostosowana do tego, aby dziecko mogło w niej bawić się ucząc i uczyć się bawiąc. W ten sposób biblioteki stają się bez wątpienia cennym pomocnikiem szkoły.

Na jakie zabawy powinno się zezwalać w bibliotekach dziecięcych? Jak pogodzić wrzawę i ożywienie bawiących się z tradycyjną ciszą obowiązującą w czytelni? Oczywiście, każde z tych zajęć ma swój czas i swoje miejsce. Nie ma mowy o zabawach w godzinach przeznaczonych na czytanie i poszukiwanie książek, które dzieci będą chciały wypożyczyć do domu, bądź przeczytać w czytelni. Lektura narzuca ciszę w sposób całkiem naturalny, wykluczając tym samym sztuczne rygory. To tylko bibliotekarz prowadzi rozmowy z jednym czy kilkoma czytelnikami udzielając informacji, jak posługiwać się katalogami, czy doradzając wybór właściwych książek i czasopism.

Atmosfera zmienia się jednak zupełnie, jeśli do działalności biblioteki zostaje wprowadzony program specjalny. Radość jest w bibliotece nie tylko dozwolona, lecz co więcej, zachęca się, aby przejawiała się ona w formie wrzawy, śmiechu i ruchu. Program specjalny może być realizowany w różnych formach, z których najbardziej tradycyjna to zajęcia dla najmłodszych z książkami ilustrowanymi i wyświetlanie projekcji filmowych. Nowszą tendencją lansuje aktywny udział dzieci w zabawie. Chodzi o to, aby biernych widzów i słuchaczy zmienić w aktywnych organizatorów zabaw. W ten sposób w przedstawieniach, spektaklach kukielkowych czy chińskich cieni bierze udział cała grupa dzieci. Choć w tym właśnie przypadku „artyści” i publiczność tworzą dwie odrębne grupy, to przecież i publiczność również może się aktywnie włączyć do zabawy zgadując np. autora i tytuł granej sztuki.

Najlepszą jednakże zasadą jest ta, która polega na udziale ogółu dzieci w improwizowanym przedstawieniu. Dzieci mają wprost nieograniczone możliwości „wejścia w zabawę”. Mogą one kolejno, i to w szybkim tempie, przedstawiać lwa, kwiat i autobus. Wzorując się na zabawach organizowanych przez biblioteki, dzieci same — zgodnie ze swymi psychicznymi skłonnościami — urządzają podobne gry, jak to zresztą zazwyczaj bywa, kiedy zbierze się ich razem większa grupa. Jednakże zabawy biblioteczne są nieporównanie bardziej kształtujące i skuteczne. Punktem wyjścia tych improwizowanych sztuk mogą być jakiegokolwiek utwory literackie: poematy, pieśni ludowe, opowiadania i nowele. Wiersze, a w szczególności wiersze dla dzieci, nie przynoszą pożądanego skutku, jeżeli dzieci czytają je same i po cichu. Czytane natomiast głośno i w zespole wywołują wrażenie o wiele głębsze. Największy wszakże efekt osiąga się wówczas, jeżeli czytaniu towarzyszą śpiewy, gry i tańce. Twórcza fantazja dzieci prowadzi je często do przedstawiania poematów i pieśni ludowych w różnych wariantach, albo i do wymyślania wierszy całkiem nowych.

Improwizowane widowiska kukielkowe są przez dzieci szczególnie faworyzowane, są one przy tym najbardziej skuteczne. Ten rodzaj zabawy angażuje do akcji wszystkie — tak lubiane przez dzieci — czynności artystyczne: sztuki plastyczne, recytację, śpiew, tańce i sztukę dramatyczną, pozwala im pokazać w sposób skromny i prosty swoje twórcze pomysły. Przedstawienia kukielkowe organizowane przez biblioteki różnią się od przedstawień w teatrach zawodowych między innymi i tym, że temat jest zazwyczaj dobierany z dobrych książek, które znajdują się w bibliotece, a także i tym, że po wrzawie i ruchu, jakie towarzyszą zabawie, następuje w czytelni okres ciszy. Również i inne zabawy pomagają dzieciom wejść w zażyłość z biblioteką: są to na przykład konkursy, które mają na celu wykazać, kto zna lepiej układ książek na półkach, albo kto lepiej umie posługiwać się katalo-

giem, bibliografią czy informatorami. Tego rodzaju gry przyzwyczajają dziecko do umiejętnego posługiwania się książką i tym samym przygotowują grunt do jego przyszłego rozwoju intelektualnego.

Księgozbiór biblioteki publicznej jest dla dziecka bardziej kształcący niż biblioteka prywatna, i to nie tylko dlatego, że jest on bardziej zasobny. Sprawia to przede wszystkim ułożenie książek na półkach odzwierciedlające podział nauki i wielorakie powiązania zachodzące pomiędzy różnymi jej dziedzinami. Ucząc się zasady układu księgozbioru na półkach, do których mają wolny dostęp, dzieci uczynają rozumieć naukę w ogóle i dowiadują się przy tym, jak i gdzie szukać właściwych informacji do interesujących je dziedzin wiedzy.

Przykłady te wystarczą, żeby wykazać, że zabawa i nauka, jakże często źródło konfliktów w domu i w szkole, szczęśliwie i harmonijnie współistnieją w bibliotekach dziecięcych. Dzieci okażą się o tyle bardziej wrażliwe na skarby, które im ofiarowuje biblioteka, o ile przyjemniej będą się w tej bibliotece bawić.

Z Bul. Unesco Bibl. R. 21: 1967 nr 1
Tłum. A. Ł.

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

O książkach w magazynach bibliotecznych i hurtowniach księgarskich. Bogate województwo i biedna kultura. Los książki w wiejskich klubach. O kształtowaniu polityki księgarsko-wydawniczej. Spotkania autorskie w opinii pisarzy i czytelników.

Od dłuższego czasu prasa alarmowała o „starych rupieciach zalegających półki biblioteczne”, „o tysiącach książek przez nikogo nie czytanych”, Sprawa selekcji księgozbiorów urosła do poważnego problemu, którego rozwiązania domagano się powszechnie.

Wydane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki spisy książek przestarzałych bibliotekarze powitali z dużym zadowoleniem. Spisy te — jak pisze Mieczysław Skąpski w artykule „Losy książki” w „Głosie Tygodnia” z dnia 13 sierpnia 1967 r. (dodatku do numeru 190 „Głosu Wielkopolskiego”) — spowodują rozpoczęcie wielkiej pracy, generalnego oczyszczania księgozbiorów bibliotecznych.

Oprócz książek uwzględnionych w spisach jest niemało tytułów, którym nic nie można zarzucić oprócz tego, że nikt do nich nie sięga, że latami zalegają półki biblioteczne. M. Skąpski stwierdza, że tych książek żadna komisja, żaden okólnik nie skaże na zagładę, a przecież nie ma z nich pożytku społecznego; co więcej wyrządzają one społeczną szkodę, zajmując w bibliotekach miejsce, które można by przeznaczyć książce chętniej czytanej. Rozwiązanie tego problemu możliwe jest przez uruchomienie centralnych magazynów, w których nieczytane, ale ciągle aktualne książki mogłyby znaleźć swoje miejsce. Magazyn taki, utworzony w Siedlcu w woj. poznańskim, zgromadził już około 90 tys. tego typu książek. Przeprowadzany od dłuższego czasu remont magazynu (a zakończenia prac remontowych jeszcze nie widać), zahamował akcję oczyszczania księgozbiorów bibliotek w Poznaniu.

W zakończeniu artykułu autor postuluje, aby: zapewnić bibliotekom priorytet w zaopatrzeniu w dobre książki (po uprzednim oczyszczeniu ich z „cegieł”) elastyczniej stosować wznowienia poczytnych tytułów — może nawet wprowadzić

instytucje dodruków, ostrożniej ustalać nakłady książek, które słusznie można podejrzewać o to, że nie będą się cieszyć wielką poczytnością, zmniejszyć rezerwy (a raczej nie doprowadzać do ich powstawania w tych rozmiarach, jak to się dzieje dotychczas).

Tymczasem z roku na rok zwiększają się zapasy książek w hurtowni i zmniejsza się sprzedaż książek z tych zapasów.

Leon Marszałek w artykule „Książka potrzebuje pomocy” (*Trybuna Ludu* nr 209) podaje, że w roku 1962 udział książek z dawnych lat stanowił w ogólnej sprzedaży 19%, a w roku 1966 spadł na 10%. Niski udział książek z zapasów w obrotach księgarskich, jest jego zdaniem dowodem na to, że „księgarnie w obecnym systemie organizacyjnym i przy obecnej ilościowej obsadzie kadrowej są zdolne wykonywać łatwe plany sprzedaży nowości, a nie potrafią energicznie uruchamiać starych zapasów”. L. Marszałek uważa, że martwe książki z magazynów hurtowni zaczynają natychmiast żyć w księgozbiorach bibliotek. Twierdzenie to jest na pewno bardzo dyskusyjne, jakkolwiek słuszny jest pogląd, że rozbudowa informacji o książce spowoduje jej ożywienie. Wiele jednak publikacji nie ożywi najlepsza biblioteka, pospolite cegły mogą być jedynie z pożytkiem wykorzystane w zbiornicy makulatury. Biblioteki potrzebują ciągle nowych, interesujących książek, obliczonych na szerokie wykorzystanie. Potrzebują również odpowiednich środków budżetowych na uzupełnianie księgozbiorów. Gospodarze terenu nie wszędzie tę prostą zasadę chcą zrozumieć. Bywa i tak, że zasobni gospodarze przeznaczają mniej środków finansowych na kulturę, niż ci, którym trudna sytuacja ekonomiczna każe liczyć się ze złotówką. Przykładem może tu być województwo katowickie.

Krzysztof Głogowski w artykule pod wymownym tytułem „Biedni bogacze” (*Słowo Powszechne* nr 165) zamieszcza na wstępie następujące informacje: państwo wydaje przeciętnie na potrzeby kulturalne statystycznego Polaka 36 zł rocznie, zaś mieszkaniec województwa katowickiego jest obdarzony jedynie sumą 26 zł. Sytuację łagodzą w pewien sposób wydatki na cele kulturalne, płynące z budżetów związków zawodowych i zakładów pracy, jednak nie można określić, jakie sumy z tych źródeł płyną i na jaki cel są one przeznaczane.

K. Głogowski stara się prześledzić działanie pewnych, dość zasadniczych dla kultury śląskiej, mechanizmów na przykładzie bibliotek. Zauważa on, że mimo „urozmaicenia” (duża liczba bibliotek zakładowych, związkowych obok publicznych), sieć biblioteczna w woj. katowickim nie należy do najbardziej rozwiniętych w kraju, co więcej „wiele zdaje się świadczyć za tym, że to urozmaicenie ją gubi, nie pozwala osiągnąć należytego poziomu odpowiadającego potrzebom, możliwościom i nakładom”. W Katowickim działa 541 bibliotek publicznych i 611 bibliotek związków zawodowych, a te ostatnie mają o połowę mniej książek i prawie o połowę mniej czytelników. Biblioteki publiczne dotkliwie odczuwają brak odpowiednich pomieszczeń. Jeszcze gorzej przedstawia się tu sprawa księgozbiorów (w woj. katowickim w bibliotekach publicznych przypada 95 książek na 100 mieszkańców, podczas gdy średnia krajowa wynosi 140 wol.). K. Głogowski stwierdza, że nie najlepsza sytuacja bibliotek na Śląsku, ich mało dynamiczny rozwój wskazuje, że dotychczasowy system organizacyjny posiada wady. Podkreśla on konieczność reorganizacji tego systemu w kierunku bliższego zacieśnienia współpracy instytucji kulturalno-oświatowych podległych Ministerstwu Kultury i Sztuki z ich odpowiednikami nadzorowanymi przez związki zawodowe.

Z największego w Polsce skupiska ludności, ze Śląska, przejdźmy obecnie na teren wsi, aby w dużym skrócie prześledzić zjawisko upowszechniania książki wśród ludności wiejskiej w okresie dynamicznego rozwoju „instytucji klubowych”.

Problem ten omawia Kazimierz Malicki w artykule „Obecna sytuacja książki w Klubach Rolnika” (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 14). Autor przypomina, że był taki okres, kiedy wielu upatrywało rozwiązania zagadnienia upowszechniania książki na wsi w rosnących jak grzyby po deszczu klubach prasy i książki „Ruch”. Nie negując zasług klubów w dziedzinie ożywienia życia towarzyskiego wsi i stworzenia znacznie lepszych niż poprzednio warunków kulturalnej rozrywki, uważa on, że osiągnięcia tych placówek w upowszechnianiu książki na wsi są znikome. K. Malicki omawia następnie działalność w tej dziedzinie klubów rolnika GS, wskazuje na różne formy współpracy tych placówek z instytucjami księgarskimi. I w tym przypadku nie można mówić o sukcesach, mimo dużego zrozumienia i poparcia dla obecności książki w klubach przez WZGS i zarządy GS-ów.

Spostrzeżenia autora na temat sprzedaży książek na wsi skłaniają go do wyrażenia następującej opinii: „Jasne jest chyba dla każdego, że wieś jest trudnym terenem czytelnictwa... Bardzo często przesuwamy książki z wiosek, osiedli i miasteczek do miast powiatowych i przeważnie od razu znajdują one nabywców”.

A gdyby książki były lepiej dobrane dla wiejskiego czytelnika, to może nie zachodziłaby potrzeba ich przesuwania do powiatowej księgarni? Nie dajemy na to pytanie odpowiedzi, jednak pragniemy przypomnieć słuszną zasadę, że znajomość zainteresowań i potrzeb czytelnictwa określonych środowisk odgrywa ważną rolę w prawidłowym doborze lektur.

Na moment ten zwrócił uwagę Jan Wołosz już w poprzednim numerze (13) w „Przeglądzie Księgarskim i Wydawniczym”, w artykule „Konieczność badania potrzeb czytelnictwa” pisząc m.in.: „W tej nowej sytuacji znaczenia nabierze maksymalne rozpoznanie społecznego zapotrzebowania na książki i to nie tylko w ogólnych zarysach, ale także jeśli idzie o szczegółowe potrzeby różnych kategorii klientów. Księgarz będzie musiał doskonale orientować się w potrzebach nie tylko danego środowiska jako całości, lecz także poszczególnych grup społecznych o zróżnicowanych cechach społeczno-zawodowych czy demograficznych...”. Autor uważa, że obecnie istnieje konieczność zorganizowania stałego badania potrzeb rynkowych oraz uzależnienia przyszłych planów wydawniczych od wyników tych badań. Postuluje powołanie do życia ośrodka, który powinien zbierać informacje o „książkach poszukiwanych, szybko wykupywanych, analizować te cechy, które szczególnie przyciągają klienta...”. Znaczenie takiego ośrodka będzie wówczas duże, jeśli zagwarantowany zostanie wpływ jego badań na kształtowanie polityki księgarsko-wydawniczej.

Poznanie zainteresowań i potrzeb klientów księgarni, czytelników bibliotek — stanowi ważny element wszelkich poczynąń, służących upowszechnieniu książki.

Obok instytucji zajmujących się udostępnianiem książki, problem ten żywo interesuje pisarzy. Spotkania autorskie dostarczają naszym literatom wiele spostrzeżeń na temat recepcji ich twórczości, informacji o najciekawszych książkach, które są już napisane, bądź które powinny być napisane.

Zainicjowane przez redakcję „Tygodnika Kulturalnego” wypowiedzi na temat: „Pisarze o czytelnikach” spotkały się z dużym zainteresowaniem — tak ze strony pisarzy jak i czytelników.

Interesujące refleksje na temat spotkań autorskich zamieszcza w nrze 29 „Tygodnika Kulturalnego” Jan Maria Gisges. Autor, oprócz relacji i uwag o przeprowadzonych przez siebie spotkaniach z czytelnikami w różnych częściach Polski, pisze o nader oryginalnym wieczorze autorskim, jaki przeprowadził w dalekiej Mongolii.

Halina Snopkiewicz w wypowiedzi zatytułowanej „Nie czytali moich książek. I co z tego” (*Tygodnik Kulturalny* nr 31) omawia organizację spotkań autorskich. Stwierdza, że spotkania są u nas organizowane w różny sposób: „jedzie się na zaproszenie bibliotek wojewódzkich i powiatowych, domu kultury — w tych przypadkach najmniej zaskoczeń i niespodzianek..., natomiast jeśli jest się w pewien sposób odgórnie «narzuconym», sytuacja autora jest godna współczucia”.

Wspomnienia Jana Brzozy, zatytułowane „To po co pan tu siedzi?” (*Tygodnik Kulturalny* nr 34) obejmują prawie trzydziestoletni okres jego peregrynacji po całej niemal Polsce ze spotkaniami autorskimi. Dostarczyły one mu cały szereg wniosków, wśród których następujące zasługują na większą uwagę: najprzyjemniejsze wrażenia pozostają ze spotkań na wsi i w małych miasteczkach, gdzie dla ludzi takie spotkania są niesłychanym przeżyciem, natomiast w większych miastach panuje chyba pewien przesył.

Obok działu: „Pisarze o czytelnikach”, „Tygodnik Kulturalny” zamieszcza interesujące wypowiedzi w dziale „Czytelnicy o pisarzach”. Interesujące są m.in. wypowiedzi czytelników: Henryka Młynarczyka, zamieszczona w nrze 29 „Tygodnika Kulturalnego” oraz Zdzisława Kowalczyka w nrze 34 tego tygodnika.

Z generalną oceną spotkań autorskich wystąpił Aleksander Ziemny w artykule „...którzy niosą słowo” (*Polityka* nr 32). Według jego obliczeń imprezy te kosztują około 8 milionów rocznie dając zarobek 400 pracownikom. Jednak nie wydatki są tu najważniejsze, ale zmarnowane „szanse kulturotwórcze”, bowiem „fatalne biurokratyzowanie tego ruchu, bądź co bądź ogólnokrajowego, sprawia, że w swej przeciętnej spotkaniu, wieczory i biesiady autorskie przypominają dialogi głuchych”. A. Ziemny stwierdził, że rodzaj misjonarstwa uprawiany przez

pisarzy, mógł się spotkać z bierną wdzięcznością ludzi jeszcze w latach 40-tych i 50-tych. Obecnie ogólniki literackiej oświaty już się skończyły i należy gruntowniej przygotowywać spotkania autorskie, uwzględniając gusta, zainteresowania i potrzeby różnych grup odbiorców.

Czasy się zmieniły i — jak pisze Stanisław Wygodzki w artykule „Potrzeba” (*Głos Olsztyński* nr 191) — „dawno zniknęły krańce czytelnictwa, zniknęła reprezentatywność niektórych miast, zginęło uczucie upośledzenia w dostępie do książki”.

eLBe

Z ŻYCIA SBP

20 LAT SBP W CZĘSTOCHOWIE

Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Częstochowie obchodzi w roku bieżącym dwudziestolecie swojego istnienia. 5 maja 1947 r. odbyło się w Bibliotece Miejskiej im. dra Władysława Biegańskiego pierwsze zebranie Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, którego założycielami byli: Stefania Podhorska-Okołów (ówczesna kierowniczka Biblioteki), Maria Bajor, Irena Mączyńska, Jan Soldrowski, Bolesław Stala, Kazimierz Szmidel i Wiktoria Wolańska. Funkcje przewodniczącego zarządu Koła SBiAP, a później Oddziału SBP, sprawowali: Stefania Podhorska-Okołów, Wiktoria Wolańska, Maria Bajor, Danuta Izdebska, Zbigniew Żmigrodzki i Anna Zakrzewska. Długoletni skarbnik — Alfreda Neuman — pełni tę funkcję do dziś. Obecnie Oddział liczy 110 członków i jest jednym z największych w województwie katowickim. Dla uczczenia jubileuszu zostanie wydany „Informator o bibliotekach częstochowskich”, opracowany przez zespół złożony z członków Oddziału, pracowników bibliotek różnych pionów.

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

100 ROCZNICA URODZIN OR-OTA

W dniu 14 sierpnia 1967 r. — w setną rocznicę urodzin Artura Oppmana. — odbyła się uroczystość złożenia kwiatów na grobie poety w Alei Zasłużonych na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

TYDZIEŃ POLSKIEJ LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ W WOJ. KATOWICKIM

W bieżącym roku Tydzień Polskiej Literatury Współczesnej odbył się we wrześniu br., a nie w listopadzie, jak w poprzednich latach. Zmiana terminu została wprowadzona na życzenie władz wojewódzkich, które imprezę tę postanowiły połączyć z kiermaszem książkowym i świętem „Trybuny Robotniczej”. W tegorocznym tygodniu wzięło udział wielu pisarzy ze środowisk literackich Warszawy i Śląska.

KONKURS-ANKIETA DLA CZYTELNIKÓW BIBLIOTEK WOJSKOWYCH

W związku z 200-leciem Polskich Bibliotek Wojskowych, Zarząd Kultury i Oświaty GZP WP i Redakcja „Żołnierza Wolności” ogłosiły konkurs-ankietę dla czytelników bibliotek wojskowych. Ankieta zawierała pytania na temat pracy bibliotek, organizacji bibliotekarstwa wojskowego, ulubionych lektur, informacji o książce. Termin nadsyłania wypowiedzi wyznaczono na dzień 15 września. Wśród uczestników konkursu rozlosowano kilka nagród pieniężnych.

KOLEJNY TURNIEJ „CZERWONEJ RÓŻY”

Od ośmiu lat Klub Studentów Wybrzeża „Żak” w Gdańsku organizuje cieszące się dużym powodzeniem w środowiskach twórczych turnieje poezji społecznie zaangażowanej o nagrodę „Czerwonej Róży”. Termin nadsyłania prac (wierszy, które nie były dotychczas publikowane) w tegorocznym turnieju wyznaczono na dzień 1 października 1967 r. Dla zwycięzców w kilku kategoriach (m. in. „Flóra”, „Peleryny”) organizatorzy przygotowali następujące nagrody: I — „Czerwonej Róży” — 5 000 zł, I wyróżnienie — 3 000 zł, II wyróżnienie — 2 000 zł.

„BIBLIA LEOPOLITY” Z XVI WIEKU WZBOGACIŁA ZBIORY BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W ŁODZI.

Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi powiększyła swoje zabytki piśmiennictwa, zakupując „Biblię Leopoldy” z 1561 r., drukowaną w oficynie krakowskich drukarzy Szarfenbergów. Ponadto zakupiono druk XVII-wieczny, pochodzący z biblioteki plebańskiej a wydany staraniem S. A. Radziwiłła. Są to „Żywoty świętych” ilustrowane ciekawymi miedziorytami wybitnego sztyczarza — A. Tarasowicza. Wśród zakupionych eksponatów znalazł się również list generała H. Dąbrowskiego, pisany do pułkownika Puchalskiego 18 stycznia 1816 r.

BORYS CONRAD — GOŚCIEM ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Na zaproszenie Związku Literatów Polskich przybył w sierpniu do Polski na dwutygodniowy pobyt Borys Conrad, syn znakomitego pisarza Józefa Conrada-Korzeniowskiego. Gość zwiedził Warszawę, Kraków, Zakopane i Wybrzeże oraz odbył rozmowy z pisarzami i wydawcami książek swego ojca.

NOWY GMACH BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W DREZNIE

W kwietniu br. rozpoczęto w Dreźnie budowę nowego pomieszczenia Biblioteki Miejskiej i Okręgowej. W przyszłym budynku czytelnicy będą mieli swobodny dostęp do księgozbioru podstawowego liczącego ok. 80 000 tomów. Przewidziano w nim także zgromadzenie dużego zbioru informacyjnego i czasopism również bezpośrednio dostępnych dla czytelników. W oddzielnych salach znajdują pomieszczenie zbiory muzyczne oraz biblioteka dziecięca i młodzieżowa. (*Zentralblatt für Bibliothekswesen* 1967 nr 6 s. 370)

OBRADY PRZEDSTAWICIELI BIBLIOTEK SZTUK SCENICZNYCH

W dn. od 19 do 24 września odbył się w Budapeszcie VIII Międzynarodowy Kongres Bibliotek i Muzeów Sztuk Scenicznych. Głównym tematem obrad było prowadzenie dokumentacji w dziedzinie teatru, filmu, tańca, teatru lalkowego, radiowego i telewizyjnego oraz cyrku. Uczestnicy omawiali takie zagadnienia jak rodzaj dokumentów, metody gromadzenia materiałów, ich opracowywania, przechowywania i konserwacji. Bezpośrednio przed Kongresem odbyła się Konferencja Wschodnio-Europejskiego Komitetu Teatralnego (14—19 września), a po jej zakończeniu obradował także w Budapeszcie V Kongres Międzynarodowej Federacji Badań Teatru. (*Unesco Bulletin for Libraries* 1967 nr 4 s. 221).

MECHANIZACJA W BIBLIOTECE

W Bibliotece Politechnicznej w Los Angeles zainstalowano całkowicie zmechanizowany system kontroli wypożyczenia. Wykazał on, że użytkownicy Biblioteki nie zwrócili 134 000 książek, o łącznej wartości ok. 2 mln dolarów. (*Zentralblatt für Bibliothekswesen* 1967 nr 6 s. 372).

ODKRYCIE RĘKOPISÓW LEONARDA DA VINCI

W Bibliotece Narodowej w Madrycie odkryto dwa rękopisy Leonarda da Vinci uważane od 100 lat za zaginione. Przyczyną „zaginięcia” było nieprawidłowe ich opisanie w katalogu Biblioteki. Rękopisy pochodzą z r. 1491 i 1497 i liczą w sumie 700 stron. (*Zentralblatt für Bibliothekswesen* 1967 nr 6 s. 371)

LB i MK

PRZEPISY

prawne §

A. PRZEPISY OGÓLNE

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1967 r. w sprawie stosowania przepisów ustawy o bezpieczeństwie i higienie pracy do osób stale wykonujących pracę na innej podstawie niż stosunek pracy. Dz. U. nr 35, poz. 177.

Do osób „stale wykonujących pracę na innej podstawie, niż stosunek pracy, a w szczególności na podstawie umowy o dzieło lub umowy zlecenia albo umowy agencyjnej” stosuje

się niektóre przepisy ustawy z dnia 30 czerwca 1965 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy (Dz. U. nr 13, poz. 91). M. in. zakład pracy obowiązany jest przydzielać tym osobom bezpłatnie odzież ochronną i sprzęt ochrony osobistej.

DODATEK MIESZKANIOWY

Wytyczne Nr 30 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z dnia 5 sierpnia 1967 r. w sprawie niektórych zasad przyznawania przejściowego dodatku mieszkaniowego. Dz. Urz. Komitetu Pracy i Płac nr 5, poz. 10.

Wytyczne zawierają szereg przepisów szczegółowych dotyczących stosowania przepisów uchwały Nr 187 Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1965 r. w sprawie wprowadzenia przejściowego dodatku mieszkaniowego (Mon. Pol. nr 43, poz. 239).

RZECZOZNAWCY

Uchwała Nr 178 Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1967 r. w sprawie zasad organizacji rzeczoznawstwa. Mon. Pol. nr 42, poz. 201.

Uchwała określa zasady organizacji i tryb ustalania jednostek właściwych do wydawania ocen i opinii oraz ustanawiania rzeczoznawców dla potrzeb organów administracji państwowej, jednostek gospodarki społecznej, organów kontroli, ścigania i arbitrażu, w celu uzyskiwania prawidłowych ocen i opinii w sprawach wymagających wiadomości specjalnych. Listę jednostek uprawnionych do wydawania ocen i opinii oraz listę ustanowionych rzeczoznawców prowadzi Główna Komisja Arbitrażowa.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

NORMY

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 1 sierpnia 1967 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych Polskich Norm. Mon. Pol. nr 46, poz. 232.

Z dniem ogłoszenia obwieszczenia (tj. 16 sierpnia 1967 r.) traci moc obowiązującą następująca norma: PN/N-09002 Druki bibliotekarskie. Rewers wypożyczalni, „zatwierdzona jako obowiązująca rozporządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 29 grudnia 1954 r. w sprawie zatwierdzenia norm państwowych ustalonych przez Polski Komitet Normalizacyjny (Dz. U. z 1955 r. nr 1, poz. 3)“.

PUBLICZNE BIBLIOTEKI Powszechne

Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki — Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Nr KOB-III-530-5/67 z dnia 5 sierpnia 1967 r. w sprawie tworzenia punktów bibliotecznych w jednostkach i pododdziałach Obrony Terytorialnej. („powiel”).

Pismo przesłane zostało do wydziałów kultury PWRN i organów do spraw kultury PPRN oraz bibliotek stopnia wojewódzkiego i powiatowego. W załączeniu do pisma podano „Wytyczne w sprawie tworzenia punktów bibliotecznych w jednostkach Obrony Terytorialnej”. Punkty biblioteczne w jednostkach Obrony Terytorialnej organizuje w zasadzie biblioteka powiatowa, na pisemny wniosek Dowództwa Powiatowego Batalionu. Biblioteka powiatowa wypożycza komplet książek do punktu bibliotecznego (w ilości 1–2 wol. na żołnierza), na podstawie pisemnego upoważnienia wystawionego przez dowództwo O.T. osobie pobierającej książki. Wytyczne ustalają sprawy: doboru książek wysyłanych do punktów, ich zabezpieczenia, regulaminu wypożyczania książek w punkcie bibl., sprawozdawczości oraz udzielania instruktażu osobie prowadzącej punkt biblioteczny.

Pismo Ministra Kultury i Sztuki Nr KOB-V-563-11/67 z dnia 10 sierpnia 1967 r. dotyczące wniosków w sprawie działalności i rozwoju wiejskich klubów kultury „RUCH” i Rolnika. („powiel.”).

Pismo to skierowane zostało do Kierowników Wydziałów Kultury Prezydii Wojewódzkich Rad Narodowych. W piśmie zwraca się uwagę na pozytywne doświadczenia dotychczasowej działalności wiejskich klubów kultury; stwarzają one „szerokie i szczególnie dogodne możliwości pracy masowo-politycznej i kulturalnej w środowisku wiejskim”. Dlatego też należy rozwijać sieć tych klubów, pogłębiać i rozszerzać ich działalność, przy czynnym współudziale aktywu społecznego i różnych instytucji kulturalno-oświatowych. Pismo zawiera szereg wskazówek i zobowiązań dotyczących udzielania pomocy wiejskim klubom kultury. M. in. wojewódzkie, powiatowe i gromadzkie biblioteki publiczne zobowiązane są do „stałego udzielania pomocy klubom w rozwijaniu czytelnictwa, ze zwróceniem szczególnej uwagi na upowszechnianie w klubach literatury społeczno-politycznej”. Wobec celowości organizowania w klubach punktów bibliotecznych, organizatorzy klubów wyposażają je w odpowiednie szafy biblioteczne.

UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty
na rok 1968.

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);

miesięcznika **PORADNIK BIBLIOTEKARZA** — zł 48.— (cena
jednostkowa numeru zł 4.—);

kwartalnika **PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** (wraz z dodatkiem
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-
kowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłat na prenumeratę wymienionych
czasopism na rok 1968 dokonywać można jeszcze według podanych
wyżej stawek na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M
1528-9-4205, lub PKO 1-9-120056, w wyraźnym uwidocznieniu tytułu
wplaty.